



# GŁOS PABIANIC

**PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ**

ROK IV

CZWARTEK, DNIA 5 SIERPANIA 1948 ROKU

Nr. 214 (1139)

## Obrady polsko-czechosłowackie

### Druga sesja Polsko-Czechosłowackiej Rady Współpracy Gospodarczej rozpoczęła się wczoraj w Warszawie

WARSZAWA PAP. — W dniu 4 sierpnia br. w sali konferencyjnej Ministerstwa Żeglugi w Warszawie, ozdobionej flagami czechosłowackimi i polskimi oraz portretami Prezydenta Bieruta i Prezydenta Gottwalda, rozpoczęła się druga sesja Rady Współpracy Gospodarczej Polsko - Czechosłowackiej. W obradach wzięli udział m. in.: ze strony polskiej minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc, prezes Centralnego Urzędu Planowania Dietrich, wiceprezes Centralnego Urzędu Planowania Jedrychowski, wiceminister Przemysłu i Handlu Eugeniusz Szyr; ze strony czechosłowackiej: minister handlu zagranicznego dr. A. Gregor, minister pełnomocny Loeb, prezes Centralnego Urzędu Planowania Maivald, prezes Banku Narodowego dr. Chmela i dyrektor Frejka.

Pierwszy zabrał głos minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc.

WARSZAWA PAP. — Minister Minc powitał serdecznie w imieniu Rządu i swoim własnym ministra Gregora i delegację czechosłowacką, poczynił podkreślił, że do obecnej drugiej sesji Rady Współpracy Gospodarczej Polsko - Czechosłowackiej Rząd Polski przywiązuje wielką wagę, bowiem stosunki gospodarcze między Czechosłowacją i Polską wkracza w nowy etap, który przyniesie wiele dobrodziejstw obu krajom.

Minister przypomniał następnie rozwój polsko - czechosłowackich stosunków gospodarczych:

W marcu 1947 r. został zawarty pakt o przyjaźni i wzajemnej pomocy, który stanowił bazę i podstawę dla szerokiego rozwoju stosunków gospodarczych.

W lipcu 1947 r. została podpisana umowa między Polską i Czechosłowacją o wzajemnych stosunkach gospodarczych. Była to umowa nowego typu. Nie ograniczała się jedynie do stosunków handlowych, lecz przewidywała współpracę przemysłową w zakresie inwestycji, transportu i finansów.

Była to umowa, która przewidywała szeroki zakres wzajemnej współpracy i koordynacji gospodarstw obu krajów.

„W momencie, kiedy podpisaliśmy w lipcu 1947 r. umowę między Polską i Czechosłowacją — mówił dalej minister Minc, — w momencie tym narodził się t. zw. plan Marshalla. Rządy Polski i Czechosłowacji zajęły jednako- wy stosunek do tego planu, godzącego w suwerenność narodową krajów i ich rozwój ekonomiczny. I wtedy, podpisując umowę polsko-czechosłowacką mówiliśmy, że chcemy w tej umowie wykazać, jak powinna i jak może naprawdę wyglądać konstruktywna i naprawdę pozytywna współpraca suwerennych narodów. Umowa ta przyniosła poważne rezultaty: — wzrost obrotów towarowych, szerokie wzajemne stosunki gospodarcze”.

Mówca wskazał następnie, że wielkie wypadki polityczne, które w lutym br. ugruntowały w Czechosłowacji zwycięstwo demokracji ludowej, stworzyły bazę i podstawę do dalszego rozszerzenia polsko - czechosłowackich stosunków gospodarczych. W marcu 1948 r., w czasie pierwszej sesji Rady Współpracy Gospodarczej Polsko - Czechosłowackiej, przedstawiciele obu państw uznali, że przyszedł czas, kiedy stosunki gospodarcze polsko - czechosłowackie powinny być znacznie pogłębione i rozszerzone.

Zdecydowano wówczas, że zostanie powołana przez oba rządy wspólna komisja, która opierając wytyczne dla pogłębienia i rozszerzenia tych stosunków. Komisja ta wykonała swoje zadanie, przeprowadziła poważne studia i przedstawiła na obecnej sesji Rady program dalszego pogłębienia i rozszerzenia polsko - czechosłowackich stosunków gospodarczych.

## Żelazna kurtyna w U. S. A.

### Amerykański departament stanu odmawia paszportów delegacji młodzieży amerykańskiej, udającej się do Warszawy na Międzynarodową Konferencję Młodzieży Pracującej

WARSZAWA PAP. — Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej otrzymała od Amerykańskiego Związku Młodzieży (American Youth for a Free World) list, w którym Związek Młodzieży Amerykańskiej zawiadamia, że Departament Stanu (min. spraw zagranicznych) odmówił delegacji Młodzieży Amerykańskiej

pozwolenia na wyjazd do Warszawy na Międzynarodową Konferencję Młodzieży Pracującej.

American Youth for a Free World oświadcza m. in.: „wydział paszportowy Departamentu Stanu Stanów Zjednoczonych A. P. odmówił udzielenia paszportów delegacji Młodzieży

Amerykańskiej, pragnącej udać się do Warszawy na Międzynarodową Konferencję Młodzieży Demokratycznej zrzeszającej 40 milionów młodzieży z 62-ech krajów świata.

Przedstawicielom Młodzieży Amerykańskiej, którzy informowali się w Departamencie Stanu w Waszyngtonie o powody odmówienia paszportów, rzecznik departamentu stanu oświadczył: „Departament Stanu uważa, że żądania Międzynarodowej Młodzieży Pracującej są sprzeczne z interesami Stanów Zjednoczonych i to jest powodem wstrzymania paszportów dla delegatów”.

„Ta decyzja Departamentu Stanu jest jaskrawym wyrazem wysiłków departamentu zmierzających do uniemożliwienia Młodzieży Amerykańskiej wzięcia udziału we współpracy młodzieży całego świata, w rozwijaniu przyjaźni międzynarodowej, pokoju i dobrobytu ekonomicznego na całym świecie — stwierdza list Młodzieży Amerykańskiej.

Fakt odmowy wiz wskazuje kto faktycznie zbudował u siebie żelazną kurtynę.

## Nowy rekord polskiego przemysłu węglowego

### 2.288.000 ton osiągnął wywóz węgla zagranicę

KATOWICE PAP. W ubiegłym miesiącu wysłano do naszych odbiorców zagranicznych ogółem 2.288.633 tony węgla kamiennego oraz 155.920 tony koksu.

Dotychczasowy najwyższy eksport miesięczny wyniósł 2.200.000 ton. Cyfra ta osiągnięta została w kwietniu roku bieżącego. Ogólny załadunek węgla w lipcu br. zarówno na potrzeby

we wewnętrzne opałowe, jak i na cele eksportu wyniósł 4.900.000 ton co równoznaczne jest z przekroczeniem miesięcznego planu załadowania o 105.000 ton.

Z łącznej ilości eksportowanego surowca — 2.444.554 tony — drogą morską przewieziono 1.114.000 ton. Na omawiany okres przypada również wspaniałe osiągnięcie odbudowanego obecnie portu w Szczecinie, który w ostatnim miesiącu przeładował najwyższą dotychczas ilość węgla — 244.000 ton.

## Projekt konwencji dunajskiej

### złożony przez delegację radziecką

BELGRAD PAP. — Jak już podawano, przewodniczący delegacji radzieckiej wiceminister Wyszyński złożył na konferencji dunajskiej projekt konwencji w sprawie żeglugi na tej rzece.

Projekt ten przewiduje m. in. następujące punkty:

1) Komisja dunajska będzie miała swoją siedzibę w Galaczu. W skład komisji wejdą wyłącznie przedstawiciele państw naddunajskich z tym, że Austria będzie mogła się dołączyć do komisji dopiero po podpisaniu traktatu pokojowego.

2) Poszczególne kraje naddunajskie mają obowiązek utrzymania swych odcinków rzeki w stanie splawności, gdyby zaś którykolwiek z krajów nie był w stanie wykonać niezbędnych prac zadania te przejmie komisja dunajska.

3) Budżet komisji pokrywają państwa naddunajskie w równych składkach rocznych.

4) Okrety wojenne państw dunajskich mogą przepływać granice danego kraju tylko po uprzednim porozumieniu z zainteresowanym państwem, natomiast okrętom wojennym państw nie leżących nad Dunajem zabrania się żeglugi na tej rzece.

5) Statki handlowe państw obcych muszą przestrzegać przepisów o żegludze, wydanych przez zainteresowane w danym wypadku państwo naddunajskie.

6) Na poszczególnych odcinkach Dunaju będą utworzone zarządy rzeczne, w których skład wejdą przedstawiciele tych państw, przez których terytorium przepływa Dunaj na danym odcinku.

## Wielki pożar w śródmieściu Łodzi

### Magazyny Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 2 przy ul. Żwirki 19 stanęły w ogniu

### Dzięki bohaterskiej akcji Łódzkiej Straży Pożarnej uratowano dolne piętra magazynów. Spłonęło jedynie czwarte piętro i poddasza

W dniu wczorajszym około godziny 8 wieczorem w Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego Nr 2 (dawniej Elsert) przy ulicy Żwirki 19 w Łodzi — wybuchł groźny pożar. Ogień powstał z niewyjaśnionych dotąd przyczyn — w składnicy szmat, mieszczącej się w potężnym 4-ro piętrowym bloku, stojącym prawie bezpośrednio nad budynkami fabrycznymi.

Kłęby dymu zauważyli jedni z pierwszych pracowników drukarni „Głosu” mieszczącej się w sąsiedniej posesji przy ul. Żwirki 17. Zawiadomiono natychmiast Straż Pożarną, która przybyła na miejsce pożaru w błyskawicznym tempie.

Na miejsce przybył niezwłocznie komendant Straży Pożarnej pułk. Kalinowski, wiceprezy-

dent m. Łodzi tow. E. Bugajski, szef Woj. Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego mjr. Mróz oraz komendant M. O. na Łodzi mjr. Szewczyk.

Walka z szalejącym żywiołem trwała ponad trzy godziny. Chodziło o zlokalizowanie ognia a jednocześnie o zabezpieczenie sąsiednich bloków fabrycznych, oraz drukarni „Głosu”.

Wśród kłębow gryzącego dymu — strażacy walczyli bez przerwy. Wszystkie motopompy znajdujące się na terenie Łodzi były w akcji. Milicja otoczyła ulicę kordonem, nie dopuszczając w pobliże ognia tłumów ciekawych widzian.

Dzięki sprężystej akcji ratowniczej prowadzonej osobiście przez pułk. Kalinowskiego — spłonęło jedynie najwyższe piętro magazyno-

we. Dolne piętra jak również parter — zapełnione gotowym towarem — zostały uratowane.

Władze bezpieczeństwa prowadzą na miejscu pożaru energiczne śledztwo, celem wykrycia przyczyny lub ewentualnych sprawców pożaru, który tylko dzięki sprężystej akcji na szczyt strażnicy — nie przybrał katastrofalnych rozmiarów.

Redakcja „Głosu” — składała tą drogą naszym dzielnym strażakom, ich komendantem na czele — serdeczne podziękowania za mężną obronę gmachów naszej drukarni — gdzie pod osłoną „wodnej ściany” — trwała normalna praca — o krok od szalejącego ognia

## Truman przeciw strajkującym

### Wojsko i czołgi na ulicach Dayton

CHICAGO PAP. — Gubernator stanu Ohio — Herbert użył gwardii narodowej, wyposażonej w czołgi, bagnet i gazy łzawiące dla złamania strajku kilkuset robotników zakładów Univer Lens w mieście Dayton. Strajk trwa już od 3-ech miesięcy.

Załoga fabryki, należąca do potężnego związku pracowników przemysłu elektrycznego CIO, odrzuciła uprzednio wezwanie sądu stanowego przerwania strajku, domagając się w dalszym ciągu podwyżki płac i poprawy warunków pracy.

W ostatnich dniach policja ochraniała łamiących strajków, używając do walki z robotnikami: pi-

kiotującymi fabrykę, gazów łzawiących i pałec. Walki osiągnęły niesłychane natężenie, kiedy sprowadzono na pomoc policji oddziały wojskowe.

## Przemysłowcy brytyjscy w strachu

NOWY JORK PAP. — Frederick Richmond, przewodniczący United States Foreign Corporation, która jest eksporterem produktów niemieckiego przemysłu włókienniczego na rynkach zagranicznych, złożył charakterystyczne oświadczenie na temat rozwoju przemysłu niemieckiego. Richmond powiedział, że obecnie istnieją na rynkach światowych „doskonałe perspektywy dla niemieckich produktów sztywnego jedwabiu, szczególnie na terenie Ameryki Łacińskiej i w Indiach”.

Richmond dodał równocześnie, że z rozwojem produkcji niemieckiej w tej dziedzinie, brytyjscy i amerykańscy eksporterzy natrafiają na trudności w lokowaniu swoich towarów. Jak się bowiem okazuje, niemieckie wyroby włókiennicze będą sprzedawane za cenę o 20 proc. niższą od towarów, produkowanych przez inne kraje.

## Poszukiwania zaginionego samolotu

PARYŻ PAP. — Poszukiwania za olbrzymim francuskim samolotem transatlantykiem, który zaginął w niedzielę nad Atlantykiem na zachód od wybrzeży afrykańskich, trwają nadal. W akcji bierze udział 7 amerykańskich latających fortów. Nadzieje na uratowanie pasażerów i załogę są jednakże bardzo niskie, w związku z czym dyrekcja francuskich linii lotniczych do których należał zaginiony samolot, opublikowała listę wszystkich osób, które znajdowały się na pokładzie.

Osoby te uważa się za nieżyjące.



# Foster piętnuje burzycieli pokoju

## Otwarcie XIV kongresu Amerykańskiej Partii Komunistycznej w Nowym Jorku

Nowy Jork PAP. — 2 sierpnia r. rozpoczął się w Nowym Jorku wielki wiec, na który przybyło 18 tysięcy osób, XIV kongres Amerykańskiej Partii Komunistycznej. Na kongres przybyli delegaci 48 stanów oraz zaproszeni goście.

Na wiecu wystąpili przywódcy komunistyczni, Foster, Dennis, Williamson i inni, którzy w swych przemówieniach wzywali do przeciwstawienia się próbom czynników reakcyjnych postawienia Amerykańskiej Partii Komunistycznej poza prawem.

Foster, którego przemówienie było nadawane przez radio, podkreślił, że cały świat cierpi z powodu napiętych stosunków między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim, za które odpowiedzialność kładą na siebie w sposób absurdalny, składając na Związek Radziecki. Foster wykazał w swym przemówieniu, że Związek Radziecki pragnie pokoju. Wstąpił on zdecydowanie przeciwko prawdziwym winowajcom tego napięcia — przeciwko magnatom przemysłowym w Stanach Zjednoczonych, którzy dążą do panowania nad światem.

Łosy świata — podkreślił Foster — zależą od tego, w jakim stopniu naród amerykański zdawać sobie będzie sprawę z tego faktu, mającego decydujące znaczenie w polityce międzynarodowej.

Truman, Dewey, Dulles, Marshall i Vandenberg — zaznaczył Foster w dalszym ciągu swego przemówienia — nie chcą porozumienia ze Związkiem Radzieckim na zasadach demokratycznych. Odrzucili oni w sposób cyniczny propozycje rokowań ze Związkiem Radzieckim, wynikające z korespondencji między Bedell Smithem i Molotowem oraz Stalinem i Wallace'm.

Foster podkreślił, że składając całą odpowiedzialność za grożące niebezpieczeństwo nowego konfliktu na Wallstreet, komuniści działają w obronie najważniejszych interesów narodu amerykańskiego. Polityka wojenna, nieopierana przez obywateli partii — republikanów i demokratów — stwierdził Foster — zmierza do ponownego wstąpienia do Stanów Zjednoczonych Wallstreet podobnie jak Hitlerowi potrzebny jest faszyzm dla realizowania polityki agresji, programu obnawiania świata.

Jednakże straszenie bombą atomową oraz doktryna Trumana nie dają wyników. Narody, które rozgromiły Hitlera, nie dadzą się zanieść pod jarzmo Wallstreet — oświadczył Foster. Dlatego też wielki kapitał szuka oparcia w dyplomacji, posługującej się bombą atomową, w doktrynie Trumana i planie Marshalla. Za sześćdziesiąt milionów dolarów Wallstreet dąży do tego, by narzucić Europie kontrolę gospodarczą Stanów Zjednoczonych, zbroić kontynent europejski, zwłaszcza Niemcy i zjednoczyć państwa kapitalistyczne w sojuszu wojennym, wymierzonym przeciwko ZSRR.

Przechodząc do sprawy nadchodzących wyborów na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych, Foster podkreślił, że każdy Amerykanin, oddający głos na Trumana lub Dewey'a głosuje w istocie rzeczy za faszyzmem i polityką prowokacji międzynarodowych.

Obecna sytuacja — zaznaczył Foster — wymaga mobilizacji wszystkich czynników, pragnących pokoju w Stanach Zjednoczonych i dążących do partii komunistycznej USA popierać będzie ruch Wallace'a.

Partia postępowca — stwierdził Foster — nie jest partią socjalistyczną, gdyż ruch Wallace'a wierzy w ocalenie systemu kapitalistycznego pod postacią postępowego kapitalizmu w co nie wierzą marksiści.

W zakończeniu swego przemówienia Foster

oświadczył, że naród amerykański nie podporządkuje się polityce dwupartyjnej, zmierzającej do zduszenia wszelkich ruchów postępowych w Stanach Zjednoczonych.

Na temat aresztowań i oskarżeń, wysuniętych przeciwko przywódcom komunistycznym Foster oświadczył, że jest to wymierzony z premedytacją atak na propagandę pokojową. Foster wyraził nadzieję, że naród amerykański odeprze wszelkie próby likwidacji praw konstytucyjnych w Ameryce i wyjęcia z pod prawa komunistów.

Na wiecu odczytane zostały telegramy po dwa dni.

witalne, nadesłane przez partię komunistyczną Czechosłowacji, Indii, Kanady, Holandii, Australii oraz innych państw. Zebrani z oburzeniem przyjęli wiadomość, że Departament Stanu odmówił wiz wjazdowych do Stanów Zjednoczonych delegatom Francji i Wielkiej Brytanii, którzy zamierzali przybyć na kongres. Minuta ciszy uczczono poległych w wojnie hiszpańskiej i w wojnie światowej członków partii.

Po zakończeniu wiecu uczestnicy przeszli do obrad programowych, które mają potrwać

# Obrady rządu francuskiego

PARYŻ PAP. — Na środowym posiedzeniu rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta republiki Vincent Auriola, minister spraw zagranicznych Robert Schuman złożył sprawozdanie o rozmowach w Moskwie.

Rzecznik rządu Francois Mitterand oświadczył prasie po posiedzeniu rady ministrów, że nie może zakomunikować żadnych dalszych szczegółów, ponieważ rozmowy moskiewskie są jeszcze w toku.

# Zagraniczna misja lekarska przybyła do Polski

POZNAŃ PAP. W związku z rozpoczynającymi się w dniu 4 bm. wykładami organizowanymi przez unitaryjny komitet pomocy i światową organizację zdrowia przy współudziale Ministerstwa Zdrowia R. P. przybył w dniu 3-go bm. do Poznania samolotem z Katowic członkowie zagranicznej misji lekarskiej: prof. dr L. M. Davidoff-rentgenolog, dr W. Chamberlain, prof. dr Charvat, prof. dr Tomson, prof. dr Worlis, prof. dr B. Ferris prof. dr Elman i prof. dr Sa

klad w towarzystwie sekretarek i tłumaczek. Gości powitali na lotnisku w Ławicy przedstawiciele władz i organizacji oraz poznańskie go świata lekarskiego z prof. dr Degą i delegatem Ministerstwa Zdrowia dr Tubluszem na czele.

Przed kilkoma dniami przybyli już do Poznania dyrektor misji prof. dr Erwin wraz z sekretarką miśń p. Zofia Dref oraz prof. dr H. Good

# Oświadczenie króla Abdullaha

LONDYN PAP. — Jak podaje z Ammanu agencja Reutersa, król Transjordanii Abdullaha oświadczył na konferencji prasowej, że wyraża zgodę na przedyskutowanie wszelkich propozycji w sprawie Palestyny, przedłożonych przez rozjemcę ONZ Bernadotte'a. Abdullaha dodał, że wierzy w pomyślne zakończenie mi-

śń rozjemcy. Podkreślając zdecydowanie Arabów kontynuowania walki, Abdullaha zaznaczył jednak, że kraje arabskie „nie wykluczają możliwości kompromisu, któryby zapewnił sprawiedliwe rozstrzygnięcie sporu i zapobiegł zbędnemu rozlewowi krwi”.

# Albańsko-bułgarski układ handlowy

BELGRAD PAP. — Z Tirany donoszą, że podpisany został między Albanią a Bułgarią układ handlowy. Na podstawie tego układu Albania dostar-

zać będzie Bułgarii smarów, bawełny i mineralów, Bułgaria zaś eksportować ma do Albanii tekstylia, materiały budowlane i jarzyny.

# Młodzież z całego świata w Warszawie

## Liczny zjazd delegacji na Międzynarodową Konferencję Młodzieży Pracującej

WARSZAWA PAP. — Dnia 3 sierpnia br. przybyła z Paryża do Warszawy p. Frances Damon (Stany Zjednoczone A. P.) — skarbnik Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, która weźmie udział w pracach komitetu przygotowawczego międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej.

W pracach komitetu przygotowawczego konferencji, na czele którego stoi sekretarz Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej p. Bert Williams (Australia) biorą już od szeregu dni udział i przebywają w Warszawie następujący przedstawiciele młodzieży zagranicznej: Wiera Iwanow, Wasyl Bohatyrew i Mikołaj Sizow (ZSRR), Roza Ziwwok i Ivan Baszew (Bułgaria), Michal Popper i Karles Relch

(Węgry), Villian Valsesla (Włochy), Soskie (Ju gosławia), Jack Bernstein (Wielka Brytania), Eva Pasek (Kanada), Jelmini Hrebu (Albania), Nicolas Sergiu (Grecja), Julio Aristaisabaz (Hiszpania republ.).

Ponadto w związku z organizowaną w Muzeum Narodowym międzynarodową wystawą młodzieży pracującej, przybył do Warszawy Mirko Dymitrow i Demitr Mechandżykij z Bułgarii, Aloiz Mazlik i Jarosław Veverka z Czechosłowacji oraz Petre Drocan z Rumunii.

Na dzień 7 sierpnia br. jest już awizowany przyjazd delegacji młodzieży pracującej z Danii, Węgier, Albanii i Austrii.

Uroczyste otwarcie Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej, którego dokona

## Na marginesie

### Dali, czy nie dali?

Najbardziej wojowniczym spośród „władców“ arabskich, którzy usiłowali zagarnąć Palestynę, jest „królik“ Transjordanii — Abdullaha, pozostający od dawna na usługach angielskich. Państwo Abdullaha liczy zaledwie 500 tys. mieszkańców, ale garnizon brytyjskie w tym kraju osiągnęły cyfrę prawie 100 tys. żołnierzy, co daje miarę „suwerenności“ Transjordanii. Rzeczywistym jej władcą jest generał brytyjski Glubb, który — ubrawszy się w burnus i za puściwszy arabską brodę — kontynuując na Bliskim Wschodzie „misję“ słynnego płk. Lawrence'a.

Oczywiście, emir Abdullaha za usługi świadczone rządowi angielskiemu, wynagradzany jest hojnie z pieniędzy podatników W. Brytanii: samo tylko oficjalne „subsydium“, wypłacane Abdullahowi, wynosi rocznie 2 miliony f. szt.

Ponieważ — na tle wypadków palestyńskich — ostentacyjne poparcie, okazywane Abdullahowi przez p. Bevena, nabralo cech wyraźnie prowokacyjnych, labourystowski rząd postanowił uczynić coś w rodzaju gestu Pilata, by przekonać opinię światową, że Anglii — owsem — również respektują postanowienia ONZ i nie chcą zachęcać transjordańskiego królika do awantur polityczno-wojennych.

I w związku z tym, rzecznik brytyjskiego Foreign Office podał do publicznej wiadomości, iż rząd brytyjski wstrzymał na razie kwartalną ratę „subsydium“ dla Transjordanii, wynoszącą 500 tys. f. szt. Jednocześnie wskazuje ten sam rzecznik oświadczył, że W. Brytania... udzieliła Transjordanii pożyczki w kwocie 500 tys. funtów szterlingów.

Wynika więc z tego, że W. Brytania — czyli rząd labourystowski — jedną ręką wstrzymała Abdullahowi wypłatę 500 tys. f. szt. tytułem „subsydium“, zaś drugą ręką wypłaciła mu jednocześnie tę samą sumę tytułem pożyczki. Tym sposobem — „wilk jest syty i owca cała“, a w rezultacie Abdullaha zainkasował do swej kieszeni wcale piękną sumkę.

Ta historyjka, nieprawdopodobna, ale prawdziwa, wkracza w dziedzinę anegdoty politycznej. Ale właśnie tego rodzaju „anegdoty“ charakteryzują najlepiej obłudę i dwulicowość polityki labourystów brytyjskich — i to nie tylko w sprawach Bliskiego Wschodu. B. D.

## Michał Szolochow

# Nauka nienawiści

Trzeba było, bym wrócił do szeregów walczących za ojczyznę, i wróciłem mściwie do ostatka!

Z tego obozu, który był jak gdyby punktem rozdzielczym, przeprowadzili mnie do innego obozu, w odległości jakichś stu kilometrów od tamtego. Urządzone w nim było wszystko, tak samo jak w tamtym: wysokie stopy, połączone drutem kolczastym, żadnego dachu nad głową, nic. Pożywienie takie same, tylko niekiedy zamiast surowego prosa dawano nam po kubku gotowanego zgniełego ziarna lub też wrzucano do obozu trupy zdechłych koni, pozostawiając samym jeńcom prawo podziału padliny. Jedliśmy aby nie umrzeć z głodu, i umieraliśmy setkami... W dodatku, w październiku zrobiło się zimno, bezustannie lały deszcze, zaczęły się poranne przymrozki. Od zimna cierpieliśmy okropnie. Ze zmarłego czerwonooarmisty udało mi się ciągnąć bluzę i piasecz. Ale i to nie chroniło od chłodu, a do głodu tośmy już przywykli...

Pilnowali nas żołnierze wypasieni na grabież. Charakter mieli wszyscy urojony na jedno kopyto. Nasza warta składała się z notorycznych lotrów. Zabawiali się na przykład tak: rano do drutu podchodził jakiś frajter i powiada za pośrednictwem tłumacza:

„Zaraz będziemy rozdawali żywność. Rozdawac zaczniemy z lewej strony. Frajter odchodzi. Z lewej strony ogrodzenia cisną się wszyscy, którzy są w stanie utrzymać się na nogach. Czekamy godzinę, dwie, trzy. Setki drżących żywych szkieletów stoi na przeciwnym wietrze. Stoją i czekają.

I nagle po przeciwnej stronie szybko pojawiają się Niemcy. Przez druty rzucają kawałki porabanej koniny. Cały tłum pchany głodem, rzuca się w tę stronę; wokół wywalanej w błocie koniny toczy się bójka...

Niemcy pękają ze śmiechu, a potem ostro dźwięczy długa seria z karabinu maszynowego. Krzyki i jęki. Jeńcy uciekają na lewą stronę ogrodzenia, na ziemi zostają zabici i ranni... Wysoki oberleutnant — dowódca obozu — pochodzi z tłumaczem do drutów. Oberleutnant, z trudnością hamując śmiech, powiada:

„Przy podziale żywności miały miejsce burzające nieporządki. Jeżeli się to powtórzy, każę was wszystkich, świnie rosyjskie, bez pardonu rozstrzelać! Sprzątnąć zabitych i rannych!“ Żołnierze niemieccy tłumnie zgromadzeni za plecami dowódcy obozu, po prostu umierają ze śmiechu. „Dowcip“ komendanta przypadł im do gustu.

W milczeniu wywielekamy z obozu zabitych, grzebiemy ich niedaleko, w jarze... Bito nas i w tym obozie pięściami, kijami, kolbami. Bito po prostu z nudów albo dla zabawy. Moje rany zagoiły się, ale później prawdopodobnie wskutek ciągłej wilgoci i bicia, znów się otworzyły i okropnie mi dokuczaly. A jednak wciąż jeszcze żyłem i nie traciłem nadziei na ocalenie... Zbijemy się w ciasną kupę i leżymy. Przez całą noc bez przerwy kotłują się ludzie: marzną ci, którzy leżą na spodzie, w błocie, marzną i ci, którzy leżą na wierzchu. Było to nie spanie, lecz ciężka męka.

W ten sposób, jak gdyby w okropnym

śnie, mijały dni. Z dnia na dzień coraz bardziej opadałem ze sił. Teraz nawet dziecko mogłoby mnie powalić na ziemię. Niekiedy z przerażeniem patrzyłem na moje wychudłe ręce obciążone jedynie skórą, i myślałem: „Jak ja się stąd wydam?“ Wtedy właśnie przeklinałem siebie za to, że nie spróbowałem uciec już w ciągu pierwszych dni. Cóż, gdyby mnie wówczas zabili, nie męczyłbym się teraz tak strasznie.

Nadeszła zima. Rozgrzebywałem śnieg, spaliłem na zmarzłej ziemi.

W obozie było nas coraz mniej. W końcu zakomunikowano nam, że za kilka dni poślą nas na roboty. Wszyscyśmy ożyli. W każdym obudziła się nadzieja, jakkolwiek słaba, ale przecież nadzieja, że być może, uda się uciec.

Tej nocy było cicho, lecz mroźno. Przed świtem usłyszeliśmy huk dział. Wszystko się wokół zakotłowało. A gdy huk się powtórzył, nagle ktoś głośno rzekł:

— „Towarzysze, nasi nacierają!“

I wtedy stało się coś niepojętego: cały obóz powstał, jak na komendę. Wstali nawet ci, którzy nie podnosili się od kilku dni. Naokoło słychać było gorące szepoty i stłumione łkania... Ktoś płakał po kobiecemu zanosząc się... Ja również... ja również... — urywam głośniejszym głosem wyrzekł lejtnant Gerasimow i zamilkł na chwilę, ale potem opanował się i mówił już bardzo spokojnie:

— Mnie również! Izy ciękły po twarzy i marzy na wietrze... Ktoś słabym głosem zaśpiewał „Międzynarodówkę“, podchwyciliśmy ciekawymi, ochryplymi głosami. Wartownicy zaczęli do nas strzelać z karabinów maszynowych i automatów, rozległa się komenda: „Leżeć!“ Leżałem wciąż w tym samym śnieg i płakałem jak dziecko. Były to tylko lzy nie tylko radości, lecz

równie dumy z naszego narodu. Niemcy mogli nas, bezbronych i bezsilnych z głodu pozabijać, mogli męczyć, ale zabić naszego ducha nie mogli i nigdy nie zlamiają. Trzeba powiedzieć wprost: nie na takich natrafili!

Tej nocy nie udało mi się do końca wysłuchać opowiadania lejtnanta Gerasimowa. Wezwano go w pilnej sprawie do sztabu formacji. Ale po kilku dniach spotkaliśmy się ponownie. W ziemiance unosił się zapach pleśni i żywicy sosnowej. Lejtnant siedział na ławce, pochylony, ze splecionymi palcami ogromnych dłoni na kolanach. Patrząc na niego mimo woli pomyślałem, że to tam w obozie jeńców, przywykły oto siedzieć ze splecionymi palcami milcząc całymi godzinami i ciężko bezowocnie rozmyślając...

— Pytacie, jak mi się udało uciec? Zaraz wam powiem. Wkrótce potem, jak w nocy usłyszeliśmy huk armat, wysłali nas na roboty fortyfikacyjne. Po mrozach nastąpiła odwilż. Padaly deszcze. Pogнали nas na północ od obozu. Znowu powtórzyło się to samo, co za pierwszym razem: wyczerpani ludzie padali, Niemcy strzelali do nich i zostawiali na drodze...

Zresztą jednego niemieckiego podoficera zastrzelił za to, że idąc podniósł z ziemi zmarłego kartofel. Szliśmy polem kartoflanym. Starszy sierżant nazwiskiem Gonczar, Ukrainiec, podniósł ten przeklęty kartofel i chciał go schować. Podoficer zauważył to. Nie mówiąc ani słowa, podszedł do Gonczara z tyłu i strzelił mu w głowę. Kolumnę zatrzymano, ustawiono w szeregi. „Wszystko to jest własnością państwa niemieckiego, — powiedział podoficer, — zakreślając ręką szeroki krąg. — Kto z was weźmie cokolwiek samowolnie, zostanie rozstrzelany!“ (c. d. n.)



To i owo

Świętoszek

Dziś wszyscy tęsknią właśnie do wstydlivosti, skromności, cnoty, a przynajmniej do jej pozorów.

(Z. Jakimiak — „Złote myśli recenzenta“)

Spotkałem go ubiegłego roku w teatrze W. P. na przedstawieniu głośnej wówczas „Celestyny”. Zwracał uwagę swoim zachowaniem. Lornetka drżała mu w łapach, otyła nęba płonęła niezdrowym rumieńcem, wypukłe, wodniste oczy wylazły na wierzch. Kurtyna zapadła, a on jeszcze wlepiał chciwy wzrok w scenę.

— Panie — trąciłem go w bok — prześtań się pan podniecać, koniec tego dobrogo.

— Dobrego? — ocknął się facet z obrzeniem — Nie, proszę pana, to nie dobrogo! To świństwo! Aż obrzydzenie bierze! Noga moja w tym teatrze nie postanie.

W dwa dni jednak później — idąc ulicą Jaracza — miałem okazję stwierdzić, że nie tylko jedna, ale cztery nogi w teatrze „pośtały”. Świętoszek poraz drugi przyszedł na „Celestynę”... w towarzystwie młodej kobiety.

Nie chciałbym mieszać katolickiego (jak się sam nazywa) recenzenta „Słowa Powstającego”, Jakimiaka, z w/w facetem z „Celestyny”, ale cóż na to poradzić: to też świętoszek. Dostał, uważacie, ostatnio zaproszenie do „Ludowego Teatru Muzycznego” na operetkę „Nitouche”. Poszedł. Poszedł się rozkoszować „rozmyśleniem rozpasaniem i rozchucaniem półświatka nad życiem uciążliwym i bogobojnym”. Poszedł się upajać — (dosyć i bez grzechu, z obu wiązków recenzenta) — „wiodniczką gra primadonny, ukazującą dość często „kolanko i uda, które nie tak znów przedkłada wiedną (?) Poszedł podziwiać „bożka Janica, węża, władcę i mistrza samej Terpychory”.

Po dwóch czy trzech godzinach rozkoszy i upojenia „oprzytomiał” i wyrzucił ostrą recenzję przeciw „Nitouche”. Że to profanacja świętości, że zgnilizna burżuazka, że zakłamanie i w ogóle świństwo.

Tylko, że to szlachetne oburzenie jakos Jakimiakowi nie wychodzi. No, bo jeśli taki „moralny” to czemu tak chciwie „kapuje” na uda primadonny Karwowskiej i nogi baletnic? „Wydać mi się — pisze, że Janiec nie polega na pokazywaniu majtek i gołych nóg, które są częściowo opalone a częściowo białe jak algi”.

Jak on to bystro zauważył! Musiał się bardzo badawczo przyglądać. Już go widzę: lornetka drży w podnieconych rękach, buzia płonęła niezdrowym rumieńcem, oczy wylazały na wierzch” na te cuda, na te uda”... Świętoszek? E, nie świętoszek. I to w dodatku zblazowanym, skoro może pisać w swej recenzji: „dziś kolana, uda, grube wiodniczelstwo, to dla nas słowa nowszechnie,” nie wiemy, czy w cudzostwie, czy bez.

E. Tam.

Bezlitośni kramarze cudzych dusz

Angielskie władze nie wypuszczają z Niemiec 20 t. dzieci polskich

Nie od dziś dobrze wiemy, jak ustosunkowują się władze anglo-amerykańskie do polskich misji rewindykacyjnych, które na terenie Niemiec poszukują zrabowanego przez hitlerowców polską mienia. Znamy szykany, którymi odstraszyć się próbuje polskich uczonych, historyków sztuki od poszukiwań bezcennych zabytków i polskich dzieł sztuki. Wiemy, jak się broni przestępców wojennych, którzy winni nam być wydani. Rewindykacja polskiego złota tkwi wciąż na martwym punkcie i protektorzy Niemiec prześcigają się w wykrętach.

Lecz wszystkie te intryki i szykany, melody polityki jątżenia znalazły swój szczytowy wyraz w stosunku władz okupacyjnych zachodnich Niemiec do sprawy polskich dzieci, o których powrót rząd nasz ubiega się od przeszło dwóch lat.

W czasie wojny Niemcy, dążąc konsekwentnie do wyniszczenia narodu polskiego, zaczęli systematycznie pozbawiać nas naszej młodzieży, porwijąc dziesiątki tysięcy polskich

dzieci, w stosunku do których zastosowali na terenie Niemiec najbardziej rafinowane metody germanizacyjne. Po zakończeniu działań wojennych okazało się, że na terenie Niemiec zachodnich znajduje się ponad 100-tysięczna rzesza polskich dzieci, które zostały pozbawione swych imion, nazwisk i w wielu wypadkach świadomości, że są Polakami. Na próżno Polski Czerwony Krzyż i władze polskie starały się o powrót młodych obywateli polskich

do kraju. Angielscy „opiekuni” otoczyli sprawę polskich dzieci setkami formalności, gwarantujących pozostanie dzieci polskich w niemieckich rodzinach. Mimo tych szkan polskie placówki ustaliły miejsce pobytu około 20 tys. dzieci i dopiero teraz wylazło przysłowiowe sztydo z worka. Władze angielskie zastrzegły sobie, że od ich decyzji zależeć będzie sprawa powrotu, bo być może, że polskim dzieciom bardziej będzie smakował chleb w Australii, w Nowej Zelandii, Niemczech, niż w... Polsce.

Równoległe ze sprawą dzieci polskich w Niemczech stanęło zagadnienie powrotu dzieci niemieckich z Polski do Niemiec. Znowu przez półtora roku rząd nasz zabiegał u władz angielskich, aby zechciały do swej strefy przyjąć dzieci niemieckie, pozostawione w Polsce.

Po wielu trudnościach, na jakie napotykał nasz rząd, po interwencji niemieckich instytucji charytatywnych, Polskiego Czerwonego Krzyża i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża zdecydowali się wreszcie Anglicy na wpuszczenie niemieckich dzieci do ich strefy i wtedy dopiero rozszalała się propaganda, krzycząc wrzaskliwym tonem o tym... ile to trudno kosztowało wyrwanie biednych, niewinnych niemieckich dzieci, spod władzy okrutnych Polaków.

Wreszcie po pokonaniu trudności transytowych wyjechał z Polski do Hannoveru pociąg repatriacyjny, wioząc dostatnie ubrane, syte, pod opieką niemieckich wychowawczyń przebywające, dzieci niemieckie. Tym samym pociągiem miał przyjechać do Polski pierwszy transport dzieci polskich odnalezionych w Niemczech, jak przystało uznając w pełni dobą wolę władz polskich instytucji międzynarodowej i niemieckiej. Tymczasem żądnych dzieci polskich do Hannoveru nie przywieziono.

Pociąg sanitarny wrócił do Polski pusty. Sprawa dzieci polskich zaczyna stawać się coraz głośniejsza i nabiera posmaku międzynarodowego skandalu. Naród polski wyniszczony wojną i barbarzyństwem hitlerowskim stracił 6 milionów swoich obywateli, a dziś odmawia mu się prawa odebrania z Rzeszy polskich dzieci, które z każdym dniem zapominają polskiego języka i tracą świadomość swej przynależności narodowej.

Rząd polski za pośrednictwem swej Misji Repatriacyjnej w Berlinie żąda jak najszybszego powrotu polskich dzieci do kraju, żąda niezwłocznego rozpozeczenia zakrojonych na sze roką skalę poszukiwań nieodnalezionych jeszcze dzieci, które przebywają w rodzinach niemieckich.

Żąda powrotu swych dzieci cały naród, całe społeczeństwo polskie. Pociąg, który w najbliższych dniach odwiezie nowa partię dzieci niemieckich do Niemiec, nie może już wrócić do kraju.

Kurczewska

Interpelacje naszych czytelników

Udostępnijmy kupno biletów wczasowiczom

Tysiące ludzi korzysta z dobrodziejstw lata jadąc nad morze, w góry czy na wieś.

Wszyscy urlopowicze i ci mający wczasy dwutygodniowe i ci, którzy korzystają z miesięcznych nie chcą stracić ani jednej cennej chwili odpoczynku. Robią więc wszystko co mogą, aby wyjechać tego dnia, kiedy urlop się rozpoczyna.

Tu jednak napotykają na poważne przeszkody.

Przejazd do Domów Wypoczynkowych jest jak wiadomo bezpłatny, blankiet jednak na bezpłatny bilet wymienić trzeba albo w kasie dworcowej, albo w „Orbisie”.

I tu zaczyna się prawdziwy koszmar.

Od bardzo wczesnych godzin rannych ustawiają się kolejki tak długie, że nie sposób jest w warunkach przystosowanych do normalnego funkcjonowania „Orbisu” interesantów załatwić. Skutek jest taki, że wielu ludzi mających wyjechać 1-go, nie załatwiwszy formalności wyjeżdżają 2-go lub 3-go do miejsc przeznaczenia, tracąc rzy dni urlopu. Są i tacy, którzy obrzydliwszy sobie wystawianie godzinami w upale słonecznym, zniechęcają się do wyjazdu w ogóle.

Wydać nam się, że parę słusznych posunięć rozwiązałyby tę prawdziwą bolączkę wczasowiczów.

PO PIERWSZE należałoby pomyśleć o tym, aby na czas wzmożonego ruchu na kolejach powiększyć przedziałony nadmiarem zajęć personel „Orbisu”, który nie jest w stanie tak

samo sprawnie pracować wtedy, gdy ilość ludzi wyjeżdżających stokrotnie się zwiększa.

Po drugie jasną jest rzeczą, że nawet przy zwiększonym personelu dwa oddziały „Orbisu” i kasy kolejowe nie wystarczą na załatwienie wczasowiczów w bądź co bądź 600-tysięcznym mieście. Przed wojną istniały w Łodzi 3 oddziały „Orbisu”. Teraz liczba wyjeżdżających dzięki dobrodziejstwu wczasów zwielokrotniła się znacznie. Wyjeżdżają robotnicy Balut, Chojen i Widzewa. Czyżby nie można zainstalować w punkcie bliższym ich miejsc zamieszkania jeszcze jednego lub kilku oddziałów Orbisu? Przypuścimy na Placu Leonarda i na Placu Wolności.

I wreszcie po trzecie procedura zamiany blankietów bezpłatnych na bilety przedziału i gmatwa niepotrzebnie plany urlopowicza. Jeszcze bardziej gmatwa je wtedy, gdy wyjeżdżający daleko chce wykupić dopłatę za wyjazd pociągiem pospiesznym i w tym celu wystawać musi także w długiej kolejce.

Czy OKZZ nie mogłaby pomyśleć nad tym, aby procedurę tę uprościć?

Aby wszystkie formalności związane z zamianą blankietu dopłata, za pociąg pospieszny skoncentrować na jednym miejscu?

Odciążyłoby się w ten sposób i tak dostatecznie zawałone pracą kasy kolejowe i orbisowe, a co najważniejsze człowiek pracy uniknąłby załatwiania jednej sprawy w kilku miejscach i straty wielu godzin przykrego wystawiania w kolejce. (S.)

W.P.Z.P.W. Nr. 5

Nowa Rada Zakładowa musi się zabrać do pracy

Nie czas na „sezon ogórkowy”

Nastawione na produkcję wysokogatunkowej przędzy Państwowe Zakłady Przemysłu Welnianego Nr 5 pracują bardzo intensywnie. W miesiącu czerwcu zakłady wykonały plan w 114 procentach, a plan za pierwsze półrocze br. — już w połowie czerwca. „Ambicją załogi naszych zakładów — mówią towarzysze — jest wykonanie w miesiącu listopadzie planu rocznego produkcji”.

Przeprowadzana w swoim czasie powszechna akcja uświadamiania robotników o fatal-

nym wpływie spóźniania na wydajność produkcji, poważnie wpłynęła na podniesienie punktualności wśród pracowników. Na przedziałni wózkowej robotnicy, są z reguły przy swym warsztacie jeszcze na 15 minut przed zmianą celem doszycowania maszyn, ażeby punktualnie z sygnałem na rozpoczęcie pracy — rozpocząć produkcję.

Zasługą całej załogi i personelu technicznego jest wykonanie planu z nadwyżką w miesiącu lipcu pomimo, iż w tym czasie 30 pro-

cent pracowników miało urlopy. Przez wielo-warsztatowość, manipulację i dobór gatunku wełny wzrosła rentowność firmy.

PZPW Nr 5, pomimo wielu bezsprzecznie poważnych osiągnięć, mają też swoje niedociągnięcia. Szwankuje na przykład praca ślusarni. Robotnicy skarżą się, że części maszyn oddane do remontu zbyt długo czekają na naprawę. Należałoby poważnie o tym pomyśleć, ponieważ stojące bezczynnie z tego powodu maszyny hamują wzrost produkcji. Kierownictwo zakładów zwołało już naradę techniczną mającą na celu usprawnienie remontu uszkodzonych części maszyn. Ambicją kierownictwa ruchu powinno być jak najszybsze zlikwidowanie powyższych anomalii.

Poważne zadania do wypełnienia stoją przed nową Radą Zakładową. Robotnicy narzekają na brak żłobka. Wspólny żłobek z sąsiednimi zakładami im. Waryńskiego obecnie nie rozwiązuje zagadnienia. Brak jest wprawdzie odpowiedniego pomieszczenia, ale przez właściwe rozmieszczenie świetlicy, szkoły przemysłowej, warsztatu szewskiego i krajeckiego miejsce na żłobek by się znalazło. Z uwagi na to, że większość załogi stanowią kobiety, sprawa żłobka jest bardzo pilna i nie można przejść nad nią do porządku dziennego.

„Obecnie z uwagi, że większość radnych jest na urlopie w tej liczbie i przewodniczący, panuje u nas sezon ogórkowy — oświadcza zastępca przewodniczącego tow. Konopacki. Po urlopowach wiele się u nas poprawi.”

Nie wątpimy. Ale w pracy Rady nie może być sezonów ogórkowych. Należałoby śladem innych Rad Zakładowych wprowadzić dyżury radnych, zaprowadzić dziennik spostrzeżeń i zająć się świetlicą. Na temat świetlicy referent socjalny tow. Jarosz oświadczył, że duże zainteresowanie budzi sprawa świetlic rejonowych. „Świetlice takie — oświadcza — dla zakładów liczących poniżej 1000 pracowników byłyby idealnym rozwiązaniem zarówno z punktu widzenia ekonomicznego, jak i podniesienia poziomu poszczególnych sekcji. Z niecierpliwością oczekujemy na ich otwarcie”.

Oczekujemy, że Rada Zakładowa PZPW Nr 5 przełamie trudności i usunie obecne bolączki pracowników, a przez usprawnienie współzawodnictwa pracy przyczyni się do wzmocnienia produk-

(PW)

Trybuna wolności  
ORGAN K.P.P.R.  
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Wymowna stronica ogłoszeń

W ZSRR stoją wszystkie drogi przed młodzieżą otworem

Od pewnego czasu dziennik moskiewski „Komsomolskaja Prawda”, centralne pismo młodzieży ZSRR zamieszcza całą stronicę ogłoszeń niezliczonych uczelni, zawiadamiających o rozpoczęciu zapisów na nowy rok szkolny.

Kwestia dalszego kształcenia się młodzieży po ukończeniu szkoły ogólnokształcącej następcza zawsze wiele trudności. Dobrze pamiętamy, jak to wyglądało u nas przed wojną. W krajach kapitalistycznych, nie się i dotychczas nie zmieniło pod tym względem. Już na samym progu życia młodzież napotyka na nieprzezwyciężone wprost trudności w torowaniu sobie drogi do zawodu i samodzielności.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa w ZSRR. Nawet prasa kapitalistyczna nie jest w stanie zamilczeć tego faktu, że w Związku Radzieckim wszystkie drogi stoją przed młodzieżą otworem.

Przyjrzyjmy się wspomnianym ogłoszeniom w „Komsomolskiej Prawdzie”.

Rostowski Instytut Budownictwa Maszyn Rolniczych, przygotowujący inżynierów - mechaników i konstruktorów ogłasza zapisy na działy: 1) konstrukcji maszyn rolniczych, 2) technologii budownictwa maszynowego, 3) technologii budownictwa traktorowego, 4) technologii przemysłu hutniczego, 5) technologii przemysłu spawalnego.

Ministerstwo Przemysłu Metalurgicznego ogłasza zapisy do Leningradzkiej Górniczo - Metalurgicznej Szkoły Wyższej na działy: 1) obróbki złóż rudy żelaznej, 2) geologii i poszukiwań złóż metali kolorowych, 3) mechanicznej instalacji przedsiębiorstw przemysłowych

Ministerstwo Rolnictwa ogłasza zapisy do Kaliningradzkiego Instytutu Rolniczego na wydziały: agronomiczny, zootechniczny, hydromelioryacyjny, mechanizacji gospodarstw wiejskich, weterynaryjny i jeszcze do 54 rozmaitych uczelni wyższych w całym kraju.

Nie mniejszy jest wybór wyższych zakładów naukowych Ministerstwa Komunikacji: Moskiewski Instytut Inżynierów Transportu Kolejowego, Moskiewski Elektromechaniczny Instytut Inżynierów Transportu Kolejowego, Leningradzki Instytut Inżynierów Transportu Kolejowego, Dniepropetrowski Instytut, Charkowski Instytut, Rostowski, Tbiliski, Taszkiencki, Nowosyberyjski, Tomski, Chabarowski i t. d. W każdym z tych instytutów obrać można kierunki: inżynierów - budowniczych, inżynierów - eksploatacji dróg kolejowych, inżynierów działu mostowego i tunelowego, inżynierów-ekonomistów dróg kolejowych, inżynierów - mechaników, inżynierów elektryfikacji dróg kolejowych itd. itd.

A może kogoś interesuje przemysł spożywczy? Nie brak takich uczelni po całym kraju. Moskiewski Technologiczny Instytut Przemysłu Spożywczego przyjmuje zapisy na wydziały: 1) inżynieryjno-technologiczny, 2) wydział technologii przemysłu mącznego, 3) wydział technologii wyrobów piekarskich, 4) wydział technologii wyrobów cukierniczych, 5) Wydział Inżynieryjno-Mechaniczny, 6) Wydział Inżynieryjno-Ekonomiczny.

A może ktoś pragnie zrobić karierę filmową? W każdym innym kraju nazwano by

to marzeniem ściętej głowy. Dla ładnej dziewczyny w Ameryce rozpoczęła się cierna sta droga zakulisowych intryg Hollywoodu. A w ZSRR? Wśród innych ogłoszeń czytamy: „Wydział szkoleniowy Ministerstwa Kinematografii ZSRR ogłasza zapisy studentów na 1948—49 rok akademicki do następujących zakładów naukowych: 1) Wszeczwiązkowego Państwowego Instytutu Kinematografii w Moskwie, 2) Leningradzkiego Instytutu Kinematograficznego, 3) do Kijowskiego Instytutu Kinematograficznego. Każda z uczelni ma wydziały: aktorski, reżyserski, operatorski, artystyczny, ekonomiczny, teorii i historii kinematografii, elektrotechniczny, mechaniczny, chemiczno-foto-techniczny i t. d. Te trzy i jeszcze sześć zakładów naukowych otwiera swe podwoje dla młodzieży, pragnącej pracować w dziale kinematografii.

Wydział Szkoleniowy Ministerstwa Morskich Sił Zbrojnych ogłasza zapisy do Wyższej Szkoły Morskiej imienia Dzierżyńskiego w Leningradzie, do Szkoły Morskiej im. Lenina w Leningradzie, do Szkoły Artylewskiej Obrony Wybrzeży Morskich w Rydze i t. d. i t. d.

Wyliczyliśmy tylko drobną część jednej stronicy ogłoszeń jednego numeru gazety.

Każde ogłoszenie „komunikuje uczelnia” zapewnia w czasie całego okresu studiów utrzymanie, miejsce w internacie oraz stypendium. I jeszcze mała notatka na końcu każdego ogłoszenia „po ukończeniu studiów uczelnia zapewnia każdemu absolwentowi pracę w miejscowości najbardziej mu odpowiadającej”.

ID-AL



# Niema ogórków w Komisji Specjalnej

## Spekulanci i łapownicy wędrują na zasłużony pobyt w Miłencinie

Niektórzy referenci czy technicy budowlani, decydujący pośrednio o przyjęciu ofert popadli w niedobry zwyczaj uzależnienia ich przyjęcia od udzielanych im przez petentów łapówek. Jeśli łapówka ta jest dość wysoka, petent składający ofertę, może być spokojny, że zostanie ona przeforsowana, nawet gdyby ceny jej były wyższe niż u pozostałych oferentów. Zwyczaj ten „przechrztał” również Kazimierz Brzezki, zamieszkały w Gdańsku-Oliwie, Aleja Sprzymierzonych 23a. Podczas swego pobytu w Łodzi pracował jako technik budowlany w Państwowej Centrali Handlowej. Na tym to stanowisku pobrał 7 tys. zł łapówki za przyjęcie oferty firmy budowlanej „Robot”. Tranżakcja ta wyszła na jaw i Komisja Specjalna na skazała Brzezkiego na jeden rok obozu pracy. Wysoki wymiar kary winien być ostrzeżeniem dla innych panów referentów uprawniających łapówkowy proceder.

Józef Kowalski, zam. w Skierniewicach, ul. Rawska 36, chciał także bez pracy dorobić się majątku. Nie posiadając żadnych uprawnień handlowych sprzedawał pszenicę i jęczmień po paskarskich cenach, wyższych prawie o 100 procent od obowiązujących. Prócz tego sprzedawał również mąkę pszenną po 120 zł/kg. Kiedy kontrolerzy Komisji Specjalnej wykryli ukryte przez Kowalskiego zboże, ten, chcąc uwolnić się od odpowiedzialności karnej, próbował przekupić jednego z kontrolerów dając mu 14 tys. złotych. Sprawa została przekazana Komisji

Specjalnej. Józef Kowalski powędruje do obozu pracy.

Między pracownikami PKS-u trafiają się jeszcze tacy, którzy zaniedbują swoje obowiązki służbowe w celu osiągnięcia dla siebie korzyści materialnej. Ci nieuczciwi pracownicy, pobierając pieniądze od podróżnych, nie wydają im biletu i, rzecz zrozumiała, nie przekazują uzyskanych pieniędzy

do kasy przedsiębiorstwa, tylko zatrzymują je dla siebie.

Komisja Specjalna skierowała ostatnio do obozu pracy za wymienione przestępstwa dwóch spośród pracowników łódzkiego oddziału PKS: Mieczysław Plewiński, zam. Jaracza 3 — skazany został na 5 miesięcy, a Stefan Czech, 11-go Listopada 148 — na jeden miesiąc obozu.

## Nowe uczelnie włókiennicze powstaną w Łodzi

Łódź, jako siedziba włókienniczej gałęzi przemysłu, musi stale o to, aby nieustannie powiększać wykwalfikowane kadry przemysłu włókienniczego.

W nowym roku szkolnym uruchomi Centrala Tekstylna Liceum Handlowe oraz 2-letnie Technikum Handlu Włókienniczego, przy którym prowadzone będą kursy doskonalenia zawodowego.

Poza tym przy Głównej Szkole Handlowej

powstanie Wydział Handlu Włókienniczego z podziałem na handel krajowy i zagraniczny. Specjalizacja na tym wydziale przypadnie na trzeci rok studiów.

Poza powyższymi nowymi uczelniami prowadzona będzie w dalszym ciągu szeroka akcja szkoleniowa kształcąca nowych pracowników, oraz podnosząca kwalifikacje fachowe osób już pracujących.

# W promieniach słońca zakwita radość

## Dlaczego kupcy i spekulanci nie płacą wyższej taksy kuracyjnej?

Piękna, tonąca w promieniach słońca plaża w Międzyzdrojach zalana jest tłumami kuracjuszy i wczasowiczów.

Są tu górnicy wypoczywający w blasku słońca po całorocznej pracy w ciemnych kopalniach, są i kolejarze, którzy znajdują się w ruchu w ciągu 11 miesięcy a dronasty miesiąc starają się spędzić w spokoju na plaży. Tu widzimy włókienniczkę ucinającą flirt ze skarbowcem, a tam urzędnika liżącego tubkę smakowitych lodów.

„Dba dziś rząd o człowieka pracy” — odzyna się starsza robotnica, ob. Jabłońska z Krakowa, wygrzewająca się na słońcu wespół z koleżanką z Poznania.

I takie jest zdanie wszystkich ludzi pracy na wybrzeżu. Bo przecież rocznie z roku na rok ilość wczasowiczów, poprawia się z sezonu na sezon jakoś jedzenia, ulegają prawie z miesiąca na miesiąc warunki komunikacyjne — w pociągach coraz więcej miejsca, szybkość ich coraz większa, przesiadki coraz mniej skomplikowane, bieg ich coraz bardziej punktualny.

A chociaż tu i ówdzie daje się jeszcze odczuwać takie czy inne braki i niedociągnięcia, to fakt pozostaje faktem, — uprzednia nieufność do instytucji wczasów zniknęła, a ogólni przed związkowymi referatami wczasów są najlepszym tego dowodem, że każdy rad z wczasów korzysta.

Napewno miał rację stary „pieron” śląski, gdy mnie zapewniał, że mimo wszelkiego życia staje się w nas coraz łatwiejsze, przyjemniejsze i coraz więcej uroku w nim znaleźć może obecnie człowiek pracy.

Abym jednak nie minąć się z prawdą, muszę stwierdzić, że nie wszyscy w Międzyzdrojach podzielają zdanie starego górnika.

Oto kolo mnie usadowiło się wczoraj na plaży „towarzystwo”. „Prawdziwe towarzystwo”, mówiące „po polsku z francuska”, odziane w zagraniczne stroje itd.

— Moja pani, aż się nie chce tu przyjeżdżać. Tyle tej hototy się zjechało, że przyzwyczajony człowiek po prostu miejsca sobie znaleźć nie może. Już wolę być w moim sklepie niż tutaj!

— Demokracja, psiekrew, z całej Polski tałatajstwo sprowadziła! — wycedziła w odpowiedzi przez różane usteczka druga „mila pani”.

Siłą przemożną się, by odejść w spokój i nie wygarnąć „towarzystwu”, co „tałatajstwo” myśli sobie o nim.

Ale na marginesie tej podsłuchanej mowoli rozmowy nasuwa mi się jedno pytanie.

Dlaczego taksa klimatyczna w uzdrowiskach państwowych nie jest różniczkowana. Dlaczego piasek niebieski, spekulanci, pasażerzy płaci taką wysokość 200 złotych miesięcznie, to znaczy tyle, ile przodownik pracy?

Przecież zwiększenie dochodów zarządu uzdrowiska umożliwiłoby przeprowadzenie wielu dodatkowych remontów i inwestycji, co zwiększyłoby jeszcze atrakcyjność uzdrowiska.

## Przemysł wełniany

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na 2 krosnach kortowych odznaczyli się w PZPW Nr 1 Józef Gajdecki (150 proc.) i Alfreda Ciszewska (143,2 proc.).

W PZPW Nr 2 wyróżnili się Marian Zawadzki (159,1 proc.), Stefan Gołdyn (156,8 proc.) i Tadeusz Parsada (154,5 proc.).

W PZPW Nr 3 Zdzisław Tomczak osiągnął 149 proc., Tadeusz Lubiński 147,1 proc. Halina Dembska uzyskała 144,2 proc.

W PZPW Nr 35 wyróżnili się Franciszek Zaidler (160 proc.), Jan Drewnowicz (158,2 proc.) i Henryk Głowacki 154,5 proc.

W PZPW Nr 37 Roman Domżał i Jerzy Myśliński uzyskali po 160 proc., Wacław Pościk 156,6 proc., Władysław Stasiak 147,7 proc.

chę a Mączewski wyrzucił mnie i moją rodzinę na bruk.

Chciałbym zapytać w związku z tym Zarząd Nieruchomości o trzy następujące rzeczy:

1. Dlaczego nie powiadomił mnie tak jak powiadał innych lokatorów w innych domach o tym, że oddaje komuś domek w dzierżawę?

2. Jest rzeczą chyba niewątpliwą, że ja, który włożyłem tyle trudu i pieniędzy, powinien mieć pierwszeństwo do dzierżawy, z którym bym przecież skorzystał. Czyżby Zarząd Nieruchomości pierwszeństwa tego nie uznawał?

3. Dlaczego na wszystkie moje listy i podania w tej sprawie, które już od 10 miesięcy kieruje pod adresem Zarządu Nieruchomości nie otrzymałem dotychczas ani słowa odpowiedzi, ani pozytywnej ani odmownej?

W całej tej sprawie tkwi coś poza niedopatrzeniem. Jakieś systemy protekcyjne, które powodują krzywdę jednego człowieka, a uprzywilejowanie drugiego, który chciałby bez trudów i kosztów zdobyć to, na co inny zapracował.

Nebelski Ignacy  
prac. Centrali Tekstylnej  
Julianów, ul. Orzeszkowej 22

## Czytelniczy piszą

### Trzy pytania pod adresem Zarządu Nieruchomości

Po ciężkich przeżyciach wojennych, kiedy to długi czas siedziałem w więzieniu na Radogoszczu osiedliłem się wraz z żoną i czworgiem małych dzieci w małym domku na Julianowie. Do domku tego przylegał mały ogródek. Komorne wplacalem do Zarządu Nieruchomości, gdyż domek zajmowany przeze mnie jest administrowany przez ten Urząd. Cały wolny od pracy czas i duże koszty, które w ogólnej sumie doszły do 50 tysięcy złotych włożyłem w uporządkowanie mego 2-pokojowego domku, który zastałem w stanie zupełnie zdewastowanym. Zarząd Nieruchomości nie interesował się w tym czasie ani nieporządkami, które zastałem, ani porządkami, które zaprowadziłem.

W zeszłym roku zjawił się u mnie ob. Mączewski zajmujący mieszkanie na ulicy Żeromskiego i oświadczył mi, że domek dostał w dzierżawę. Od tego czasu ob. Mączewski każdego tygodnia pojawia się w moim domu, wszczynając awantury, grożąc mi wyrzuceniem i nie przyjmując komornego, które za pierwszym razem posłałem mu pocztą. Nie wkładając, oczywiście, w dalszym ciągu żadnych inwestycji i wszystkie związane z porządkami domowymi koszty ponoszę sam. W tej chwili sprawa wygląda w ten sposób, że jeszcze tro-

## W tę i z powrotem

### Blizsza koszula ciała

„Na 2191 szkół powszechnych znajdujących się w miastach — czytaliśmy w notatce sprawozdawczej — w 2050 prowadzona jest nauka języków obcych”.

Nie mamy, oczywiście, nic przeciw nauczaniu języków obcych w szkołach powszechnych, ale prosilibyśmy przede wszystkim o zwrócenie większej uwagi na naukę języka polskiego. Natknęliśmy się bowiem na absolwentów w. w. uczelni z bardzo ZATKA I NIEUPOŻYTKOWANĄ znajomością tzw. mowy ojczystej.

### Tajemnica produkcji

W bieżącym sezonie kanikularnym cieszą się wielkim popytem — prócz białych bluzek — płócienne pantofle na podszewie ze sznura. Pantofle te, na ogół nie wiele różniące się od siebie, kosztują w jednym sklepie 1.800 zł, w drugim 2.300, w trzecim 2.600, w czwartym 2.830, w piątym 3.000 i t. d.

Jeden z kupców, zapytany o przyczynę tak rozmaitych cen, położył palec na ustach i szepnął:

— Pst, TAJEMNICA PRODUKCJI! LODZIANIN

A możeby wprowadzić dwie taksy: dla ludzi pracy i pięćdziesięciokrotnie wyższe dla ludzi niepracujących. Bądźcie pewni, że nierobny i ták nie zrezygnuje z pobytu nad morzem. Zapłacą. A jeśli który nawet zostanie w domu (w co bardzo wątpię), to lepiej. Będzie mniejszy tłok na plaży.  
W. Lemiesz

## Cyfry mówią o działalności Ubezpieczalni

Jedną z instytucji o niesłabnącej frekwencji, instytucji, gdzie praca wre dniami i nocą, jest Ubezpieczalnia Społeczna. Prawie z każdego miesiąca na miesiąc wzrasta liczba jej członków. Na dzień 1 lipca wynosiła ona ponad 285 tys. osób, którym wypłacono zasiłków chorobowych, domowych i szpitalnych n'a ogólną kwotę 28.291.388 złotych.

Największą pozycję wśród zasiłków zajmują dotacje pogołowe, które przekroczyły kwotę złotych 9 milionów. Ponad 2 miliony zł zasiłku otrzymały matki karmiące.

Ogromna ilość porad, bo nie dużo niższe od 200 tys., udzielona została w czerwcu. 3436 osób wysłano do szpitali, zaś 304 do sanatorium. Ogólna liczba wypadków w jakich udzieliło pomocy zarówno pogotowie chorobowe jak i polonizacje, przekroczyła półtora tysiąca. Rekord pobiła ilość wydanych recept, która przekroczyła 200 tys. sztuk.

## W TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO PRACA WRE

Teatr Wojska Polskiego przygotowuje się już do nowego sezonu. Od rana do wieczora wre w nim gorączkowa praca. Przeprowadza się gruntowny remont. Malowanie już jest w 75 procent. ukończone, obecnie pracują stolarze. Zasadniczo nie będą wprowadzone żadne nowe urządzenia, poprawi się tylko już istniejące, a to z powodu zbyt niskich inwestycji otrzymanych na ten cel przez teatr. Remontuje się więc dachy i centralne ogrzewanie, czyści żyrandole, (kursu nagromadziło się na nich sporo, bo teatr był przez 15 lat nie odnawiany). Wkrótce praca ma ruszyć pełną parą. Zjawia się krawcowe, fryzjerzy, rozpoczyna się przygotowania do otwarcia sezonu. Kierownik robot zapowiada, że już 15 sierpnia teatr otworzy swe podwoje dla publiczności.

## Co usłyszymy przez rad o

Program na czwartek 5 sierpnia 1948 roku.  
12.04 Dziennik; 12.25 Utwory fortepiano-wo kompozytorów polskich w wyk. I. Kurpisz-Stefanowej; 12.45 (L) Pogadanka inż. M. Bojarskiego pt. „Czy warto w gospodarstwie chować każdą krowę”; 12.55 (L) Chwila muzyki ludowej z płyt; 13.00 „Od Poloneza do Oberka”; 13.45 III Aud. z cyklu: „Kompozytor tygodnia — Fr. Schubert” (płyty); 14.30 (L) Z dzisiejszej prasy 14.35 (L) Muzyka obiadowa (płyty); 15.05 (L) Opowiadania A. Czechowa pt. „Pomyślny koniec”; 15.15 (L) Arie i pieśni w wyk. M. Maksakowej (płyty); 15.30 „Trzy świnki” — audycja muzyczna dla dzieci młodszych; 15.50 Muzyka lekka (płyty); 16.00 Dziennik; 16.30 „Ulubione melodie”; 17.00 Muzyka symfoniczna (płyty); 17.45 „Ze świata techniki”; 18.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych”; 18.05 „To warto przeczytać”; 18.10 „Dla każdego coś miłego” (płyty); w przerwie ok. godz. 19-ej „Felieton filmowy”; 20.00 „Apollo z Marsa” — słuchowisko; 20.40 Muzyka lekka (płyty); 20.58 Komunikat meteorologiczny; 21.00 Dziennik; 22.00 XXVIII audycja z płyt „Anthologie Sonore” w oprac. R. Jasińskiego; 22.40 Komunikat z XIV Olimpiady; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka (płyty); 23.20 Program na jutro; 23.30 (L) Koncert żywcem; 23.45 (L) Zakończenie audycji i Hymn.

# WYCIĄG z tablicy zwycięzców

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach wysunął się na czoło Marian Switoń (133,4 proc.). Józefa Seweryniak uzyskała 131,4 proc., Genowefa Korzeniowska 124,5 proc., a Maria Pyziak 122,4 proc. Na „szóstkach” pierwsze miejsce zajęły Cecylia Harytonow (129,4 proc.) i Helena Pałkowska (119,3 proc.). Czesław Grzełka osiągnął 118,5 proc. Helena Bogus uzyskała 117,5 proc. Na „czwórkach” wyróżnili się Józefa Józwiak (170,4 proc.) i Alicja Krigier (131 proc.). W przedzalni odznaczyli się Ignacy Nowacki (152,9 proc.), Józef Wachecki (145,6 proc.) i Antoni Myszkowski (135,7 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedzalni (6 stron) osiągnęła Maria Adamusiak 131 proc., a Anna Ciesielska 130,2 proc. Maria Wójcik (4 strony) uzyskała 149,8 proc., Genowefa Pawlak 130,3 proc., Genowefa Smulik 130,1 proc., a Prakseda Borkowska 158,9 proc. W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajął Bronisław Ciula (159,3 proc.), Irena Drzewiecka uzyskała 157,4 proc., Maria Drelich 153,2 proc. Na „czwórkach” odznaczyły się Irena Kucharska (161 proc.) i Zofia Wielńska (158 proc.).

W PZPB Nr 6 w tkalni na „6-kach” uzyskała Waleria Nazarek 163,2 proc., a Bron. Morawska 162,7 proc. Emilia Janiszewska (4 krosna) osiągnęła 170,3 proc., Weronika Górecka 161,3 proc. W przedzalni (750 wrzec.) odznaczyły się Stefania Węgrzyńska (146,9 proc.) i Henryka Raczyńska (144,2 proc.).

W PZPB Nr 7 w przedzalni (780 wrzecion) wyróżnili się Bronisława Bąkowska (175,6 proc.) i Kornelia Nowak (163,9 proc.). W tkalni na 4 krosnach osiągnęła

Helena Biłska 172,6 proc., a Janina Owczarka 169,1 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni (6 krosien) wysunął się na czoło Stanisław Kubik (162,9 proc.). Drugie miejsce zajęła Feliksa Pałkowska (160,3 proc.). Józef Zakrzewski osiągnął 157,5 proc., Regina Geiszt uzyskała 153,8 proc., Sabina Kowalska 150,6 proc. W przedzalni (750 wrzecion) odznaczyły się Maria Soczyk (151,3 proc.) i Genowefa Frankowska (148,7 proc.).

W PZPB Nr 14 w tkalni na 6 krosnach osiągnęła Irena Grabowska 150,3 proc.

W PZPB Nr 16 w przedzalni odznaczyły się Melanja Modrzejewska (852 wrzec. — 157 proc.), Maria Napora (872 wrzec. — 156 proc.) i Julia Górczak (704 wrzec. — 150 proc.).

W PZPB Nr 22 w przedzalni (860 wrzec.) Helena Wojkowska i Maria Golińska uzyskały po 162,3 proc., a Apolonia Lason i Kazimiera Wolniak (660 wrzec.) po 160,2 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) wyróżnili się Bronisława Frączak (155 proc.) i Maria Majer (145,8 proc.). Na 8 krosnach osiągnęła Władysława Woźniak 172,2 proc., a Regina Poros 134 proc. Na „szóstkach” wyróżnili się Aniela Pęczkowska (160 proc.) i Stanisława Baranowska (152,2 proc.). W przedzalni (3 strony) odznaczyła się Maria M'kulska (167 proc.) i Helena Kołodziejczyk (164 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni Aniela Ulman na 8 krosnach osiągnęła 151,4 proc., a Stefania Matynia 181,4 proc. na 6 krosnach. Na „czwórkach” odznaczyły się Stanisława Bujnowicz (167,1 proc.), Helena Świątek (166 proc.), Józefa Barańska (163,4 proc.) i Helena Pawłowska (164,3 proc.).



## Kronika Pabianic



## KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, 5 sierpnia 1948 r.  
Dziś: N. M. P. Snieżnej

## K I N A

Kino „Polonia“ — „Czarodziejskie ziarno“  
bajka produkcji radzieckiej.

Kino POLONIA — „7-miu śmiałych“

## DYŻURY APTEK

Dziś, dnia 5. 8. 48 r. dyżuruje apteka mgr.  
Markusa, ul. Czerwonej Armii nr 24.

## WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0

Miejska Komenda M. O. — 63

Zmiana numeru telefonu Ubezpieczalni Społecznej — zamiast nr 208 — nr. 35.

P. C. K. — 112

Dworzec Kolejowy — 91

Zarząd Miejski — 66

PZPB. — 23

Telegraf — 213

PPR. — 5

PPS. — 143

RKU-Komenda Garnizonu — 33

## Komunikat

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację Oddział w Pabianicach prosi o przybycie do lokalu Związku przy ul. Legionów nr 1 w dniu 5.8.48 r. o godz. 18-ej podopiecznych (wdowy i sieroty po poległych bojownikach w czasie okupacji) w celu przeprowadzenia rejestracji.

ZARZĄD

## Pracą wiele można zmienić i poprawić

Państwowa Fabryka Maszyn i Narzędzi „Oldakowski i Neumark“ posiada dwa oddziały. Większy z nich, przy ul. Warszawskiej 73, zatrudnia 260 pracowników wraz z personelem biurowym. W oddziale tym produkuje się świdry różnych rozmiarów, dłuta, noże do wirników, oprawki do piłek metalowych, okucia do czółenek tkackich i inne.

Oddział II-gi znajduje się za Pabianicami w Dąbrowie, zatrudnia on 65 pracowników. Tu znów produkuje się siekiery, młotki, oraz całkowite komplety narzędzi do parowozów. Wykonane narzędzia są dostarczane do fabryk parowozów w Poznaniu, oraz do fabryk lokomotyw w Chorzowie. Oddział II-gi w Dąbrowie może poszczycić się posiada-

niem kilku młotów spadowych i pneumatycznych, służących do wyrobu siekier i młotów. Niestety, ilość ich jest niedostateczna, co spowodowało, że w ubiegłym roku Dyr. Zakładu zwróciła się o dalszy przydział młotów pneumatycznych. Pracownicy firmy, mimo trudności produkcyjnych pracują wytrwale, wykonali plan za pierwsze półrocze w 104,7 proc. Odczuwa się brak dyr. technicznego, gdyż tow. inż. Różański, mianowany dyr. naczelnym zmuszony jest pełnić dwie funkcje.

Dziwną jest rzeczą, że wśród pracowników fabryki nie został zorganizowany wyścig pracy. Jedyne organizacje młodzieżowe wykazują aktywność w tej dziedzinie. W dniu 1.8. 48 r. rozpoczęło się wśród młodzieży zatrudnionej w fir-

mie współzawodnictwo pracy.

Oddział II-gi w Dąbrowie odczuwa brak świetlicy i stołówki.

Obiady gotowane w Oddziale, przy ul. Warszawskiej, są dowożone codziennie tramwajami na Dąbrowę.

Planowana jest rozbudowa pomieszczeń, powstać ma lokal dla świetlicy, stołówka i szatnie. Należałoby i o kuchni pomysleć.



MŁODZIEŻ CZECHOSŁOWACKA  
W SZEREGACH „SŁUŻBY POLSCE“  
W ostatnich dniach na wybrzeże przybyła z Pragi 60 osobowa brygada robotnicza czechosłowackich studentów.

## PIERWSZY DOM NA WŁASNOŚĆ

OTRZYMAŁ GÓRNIK — REPATRIANT  
Pierwszy dom w Wałbrzychu przydzielono na własność górnikowi, repatriantowi z Francji — Władysławowi Koleczkowi. Otrzymał on piękną willę z ogrodem. Koleczek wyjechał do Francji jeszcze w 1929 roku. Powrócił do Polski pierwszym transportem w roku 1946 i natychmiast zdobył zaszczytne miano przodownika pracy, wyrabiając 224 procent normy wydobycia węgla. Już w roku 1946 został odznaczony brązowym krzyżem zasługi.

## OFIARY GRADOBICIA ZRZEKAJĄ SIĘ

POMOCY NA RZECZ POWODZIAN  
W miejscowości Stars Bogaczevice, pow. Wałbrzych, przeprowadzono zbiórki na rzecz ofiar klęski gradobicia. Mieszkańcy Bogaczevice stanęli na stanowisku, że bardziej potrzebują pomocy ofiary powodzi w południowo-wschodnich powiatach podgórskich i zrzekli się zebranych kwot na rzecz poszkodowanych z tych powiatów.

Zakończenie półkolonii  
Ośrodka Konfekcyjnego Nr 6

Państwowa Fabryka Konfekcyjna, Ośrodek Nr 6 urządziła w tym roku półkolonie dla dzieci w wydzierżawionym od Zarządu Miejskiego ogrodzie przy ul. Kaplicznej Nr 19. Piękny ten ogród był całkowicie zaniedbany, lecz w bardzo szybkim czasie został doprowadzony do stanu używalności. Urządzono tu huśtawki, piaskownice, ustawiono nowe leżaki. Należy podkreślić zasługi kierowniczkę Wydziału Socjalnego tow. Ciepłowskiej, dzięki której zostały urządzone te jedyne w tym roku półkolonie w Pabianicach. Z półkolonii korzystało 60-ro dzieci, koszt utrzymania dziennego jednego dziecka wy-

nosił 110 złotych. Całkowity koszt tych półkolonii został pokryty z funduszy akcji socjalnej Ośrodka Nr 6. W ciągu miesiąca dzieci przybrały na wadze od 1 kg. do 4 i pół kg.

W uroczystą sobotę odbyła się uroczystość zakończenia półkolonii, na którą przybyli przedstawiciele Ośrodka Nr 6, Inspektoratu Szkolnego oraz rodzice.

Sprawozdanie z przebiegu półkolonii złożyła tow. Ciepłowska, w części artystycznej odbyły się popisy dzieci. Została też wręczona kolonistce Hani Stachurskiej sukienka, jako nagroda za zajęcie pierwszego miejsca w zorganizowanym na półkoloniach wyścigu pracy.

## Klub sportowy „Metalowiec“ powstał w Pabianicach

Przy Związku Zawodowym Metalowców w Pabianicach powstał nowoorganizowany Klub Sportowy „Mechanik“. Nowopowstały Klub dokonał wyboru władz Zarządu, do którego weszli:  
Prezes — Różański Józef, v-prezes — Knap Jan, sekretarz — Kania Janina, zastępca — Kęlbny Bolesław, skarbnik — Firaś Przemysław, zastępca

— Janicz Janusz, gospodarz — Oporowicz Zygmunt.

Nowowybrany Zarząd Klubu postanowił uruchomić następujące sekcje: piłki nożnej, lekkoatletyczną, gier sportowych i bokserską. Obecnie Klub liczy 120 członków reprezentujących różne firmy należące do Związku Zawodowego Metalowców Oddział w Pabianicach.

Zarząd Klubu komunikuje, że chętnie przyjmuje zapisy członków do wyżej podanych sekcji, przy czym przynależność do Związku nie jest obowiązkiem. Należy nadmienić, że wśród założonych zawodników znajduje się kilku dobrze zapowiadających się sportowców, jak bokser wagi półciężkiej Firaś, który zdobył w 1946 r. mistrzostwo Polski Z.W.M. Należy się spodziewać, że i wśród pozostałych zawodników wyłonią się zdolne siły, które być może z czasem uzyskają dobre wyniki sportowe.

Zarząd Klubu stawia sobie za zadanie propagandę sportu i jego umasowienie zarówno wśród metalowców, jak i wśród młodzieży Pabianic. Ze względu na kończący się sezon postanowiono już w najbliższych dniach zacząć treningi, by jeszcze w tym roku dojść do pewnej formy. Zarząd Klubu nosi się z zamiarem sprowadzenia trenera — znanego piłkarza Koczewskiego, z Łodzi. Treningi odbywać się będą w środy i w piątki każdego tygodnia na boisku Zw. Zaw. przy ul. Żeromskiego.

W tych dniach udał się do Katowic, do Głównego Zarządu Zw. Zaw. Metalowców ob. Kryk Mateusz, celem uzyskania sprzętu sportowego i dotacji pieniężnych.

„Metalowiec“ to jeszcze jeden Klub fabryczny, któremu całe społeczeństwo Pabianic życzy jak najlepszych wyników i szybkiego rozwoju.

Konferencja kierowników spółdzielni gminnych Z. S. Ch.  
z terenu Wielkiej Łodzi

Ostatnio w lokalu przy ul. 11-go Listopada 85 odbyła się konferencja kierowników i prezesów Gminnych Spółdzielni S.Ch., którą zagał prezes ob. Witkowski.

Przedstawiciel Banku Gospodarstwa Spółdzielczego referował sprawę kredytu dla spółdzielczości, z której wynika, że od początku rb. do 1 czerwca kredyty, z jakich korzystały spółdzielnie gminne w całej Polsce wzrosły z 849 milionów złotych do sumy zł. 1 miliard 841,5 milionów, tj. więcej niż dwukrotnie. Na III kwartał BGS przewiduje wypłacenie spółdzielniom gminnym i powiatowym Związkom Spółdzielni Samopomoc Chłopska razem ponad 4 miliardy złotych, w tym na skup zboża — 1,5 miliarda, rozprowadzenie nawozów sztucznych pod zasiewy jesienne — ponad 1 miliard, ponadto 1,5 miliarda kredytu ogólnobrotowego na uzupełnienie towarów, na zakup w sklepach paliwa do traktorów itp.

Przytoczone sumy nie obejmują kredytów średnioterminowych na ośrodki maszynowe, zagospodarowanie resztówek, budowę magazynów itp., które wyniosą w III kwartale sumę około 430 milionów złotych.

Następnie ob. Balcar w referacie swym omówił szczegółowo zasady planowania w spółdzielczości i znaczenie jego w ogólnej planowej gospodarce państwowej.

Ze sprawozdania z działalności i pracy Powiatowego Związku Gm. Spółdz. „Samopomoc Chłopska“ w Łodzi oraz spółdzielni powiatu łódzkiego, które referował prezes Witkowski wynika, że

PZGS oraz 11 Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ rozprowadziło dla rolników: węgla (akcja przemysł dla wsi) 750 ton, węgla wolnorynkowego — 2000 ton, węgla z akcji zleconych 500 ton, cementu 1588 ton, smoły 100 ton, papy 4700 rolek, drzewa budulcowe 200 metrów sześciennych, nawozu sztucznego 1000 ton, tekstylii (akcja skupu zbóż) za 25.373.992 złotych, tekstylii wolnorynkowych za 21 milionów zł., maszyn rolniczych — 3.537.781 zł., pasz treściwych wolnorynkowych — 535 ton, pasz dla akcji mlecznej 700 ton. Nie ujęte jeszcze zostały artykuły monopolowe, spożywcze i inne, które to w sumie sięgają kilku milionów zł.

Artykuły od rolników: zboża zakupiono za 3 miliony 294.771 zł., kartofli zaś za 3 miliony 277.772 zł.

Z powyższego wynika poważna różnica między artykułami przemysłowymi, które otrzymują rolnicy, sięgająca kwoty kilku milionów zł., a artykułami od rolników i potrzeba by PZG i wszystkie Spółdzielnie Gminne powiatu łódzkiego zajęły się skupem ziemiopłodów. Na ten cel PZG otrzymał kwotę 3 milionów zł, gminna spółdzielnia w Łuźmierzu 2 miliony zł. i inne spółdzielnie gminne otrzymały po 500.000 zł.

Jeśli chodzi o działalność Gminnych Spółdzielni, to pierwsze miejsce zajmuje GS w Łuźmierzu. Prowadzi ona zakład betoniarstwa, młyn, resztówkę, stację maszynową, 8 filii sprzedaży artykułów spożywczych i tekstylii oraz dział artykułów budowlanych, opałowych, nawozów sztucznych, maszyn rolniczych i prowadzi również bezpłatną po-

moc lekarską dla członków spółdzielni.

Na drugim miejscu znajduje się GS w Rąbieniu — z 5 filiami, młynem, stacją maszynową i ośrodkiem zdrowia. Trzecia kolejność GS — Rzgów, następnie GS Nowo Solna, G.S. Czarnocin i GS w Puczniewie.

Jeśli chodzi o kierowników gminnych spółdzielni to na wyróżnienie zasługują: ob. ob. Małecki — z GS Rąbienia, Baran — z GS Łuźmierz, Cegielski — z GS Rzgów i Duszyński — z GS Babice.

W zakończeniu prezes Witkowski podkreślił, że w myśl założeń nowej struktury w spółdzielczości kierownicy czy prezesi, którzy przyczynią się do nieudolnego prowadzenia powierzonych sobie spółdzielni będą usuwani.

Na tym konferencję zakończono. W.

## Zebrania aktywistów w powiecie wieluńskim

W niedzielę 25 lipca br. odbyły się w 14-tu punktach powiatu wieluńskiego zebrania aktywistów Komitetów Gminnych Polskiej Partii Robotniczej.

W zebraniach tych brało udział 26 absolwentów Centralnej Szkoły PPR, którzy wygłosili w poszczególnych punktach referaty sprawozdawcze z uchwał Lipcowego Plenum KC. Referaty takie wygłosili: w Mopsku — tow. Gulowski Marian, Olewinie — tow. Wajdaszyk Stanisław, Prasce tow. Rybicki Józef, Kuźnicy Grabowskiej — tow. Starzec, Lututowie — tow. Paźnik, Dzieczkowicach — tow. Wolniewiak Józef, Skomlinie — tow. Brudys Oskar, Bolesławcu

— tow. Marek Stefan; Galewicach i Wieruszowie — tow. Zawadzki Marian, Kielczygowie — tow. Banach i Działoszynie — tow. Sokół.

W dyskusji brała udział znaczna część członków Komitetów Gminnych, wypowiadając swoje uwagi na temat ośrodków maszynowych, elektryfikacji wsi, Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ oraz bogaczy wiejskich i spraw organizacyjnych partii.

Po dyskusji uchwalono rezolucję wyrażającą solidarność z uchwałami Plenum lipcowego oraz potępiającą zamach na sekretarza Włoskiej Partii Komunistycznej tow. Togliatti'ego.



**TEATRY**

**TEATR WOJSKA POLSKIEGO**  
Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

**GOŚCINNE WYSTĘPY  
KRAKOWSKIEGO  
„TEATRU Powszechnego”  
W ŁODZI**

Dziś o godz. 19.30 w Teatrze Powszechnym przy ul. 11 Listopada 21. gościnne występy doskonałego zespołu teatru krakowskiego w arcywesołej sztuce G. Zapolskiej p. t.: „Zabusia”. Na czele zespołu w roli tytułowej Irene Górska, znana w Łodzi z występów w „Uczniu Diable”, „Lekkomyślnych Siostrze” i t. d. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej wybitnej artystki młodego pokolenia. Pełna dowcipu i czaru „Zabusia” wywołuje huragany oklasków rozbawionej widowni. Obok Górskiej występują znani artyści scen krakowskich i warszawskich: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska, Z. Truskowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus, Z. Kestowicz.

**Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.**

Dziś i codziennie o godz. 20-iej koniew przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJA”

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”  
Piotrkowska 243**

Ostatnie dni — romantycznej operetki „ROSE-MARIE”.

W piątek teatr nieczynny. w sobotę premiera operetki „CNOTLIWA ZUZANNA”.

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA  
ul. Daszyńskiego 34.**

Dziś o godz. 19.15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną Bichle równą w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Gluszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Miłkołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.

Kasa czynna od 11 do 13 i od 15.

**LETNI TEATR „OSA”**

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Beckackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna”.

H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, W. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa — Modne stroje.

**KINA**

- ADRIA — „W imię życia”  
godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.
- BAŁTYK — „Dragonwyk”  
godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
- BAJKA — „Rosanna siedmiu księżyców”  
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.
- GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel”.
- HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 23”  
godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12.
- HEL (dla młodzieży) „Nicholas Nicleby”  
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.
- MUZA — „Bitwa o szynę”  
godz. 18, 20, w niedz. 16.
- POLONIA — „W pogoni za mężem”  
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
- PRZEDWIOŚNIE — „Postrach mórz”  
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.30.
- ROBOTNIK — „800-lecie Moskwy”  
dodatek: Przegląd Sportowy Nr 8  
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
- ROMA — „Zagubione dni”  
godz. 18, 20, w niedz. 15.30.
- REKORD — „Gasnący płomień”  
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.
- STYLOWY — „Melodia Sere”  
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
- SWIT — „Monsieur La Souris”  
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.
- TECZA — „Wakacje”  
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- TATRY (w ogrodzie) — „W pogoni za mężem”  
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.
- WISŁA — „Moja miła”  
godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.
- WŁOKNIARZ — „Okoliczności łagodzące”  
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

**UWAGA UWAGA**

Biblioteka Sportowa Nr 11  
E. Lubnau  
**KOSZYKÓWKA**  
Technika i taktyka  
jest już do nabycia  
w Głównej Księgarni Wojskowej  
Łódź, ul. Piotrkowska nr 47  
Warszawa, Al. I-szej Armii W.P. 16  
oraz w innych punktach sprzedaży wydawnictw Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego.  
Cena 160 zł 4780-k



**Ze sportu**  
**OLYMPIADA - OLYMPIADA!**  
29.VI - 19.VII  
1948

**London (obsł. wł.)** — Nowy rekord olimpijski i wyrównanie rekordu światowego przyniósł finał biegu na 80 mtr. przez płotki w konkurencji kobiecej. Dokonały tego dwie zawodniczki: Holenderka Blankers-Koen i Angielka Gardner, które uzyskały jednakowy czas. Wyniki finału: 1) Blankers-Koen (Holandia) — 11,2 sek., 2) Gardner (Anglia) 11,2 sek., 3) Strickland (Australia) — 11,4 sek., 4) Monginon (Francja), 5) Oberbreyer (Austria), 6) Lomska (Czechosłowacja).  
Rekord olimpijski na tym dystansie wynosił 11,6 sek., i należał do Włoszki Valla. Finał miał bardzo emocjonujący przebieg. Holenderka słabo wystartowała z dołków i na pierwszym płotku prowadziła Angielka Gardner. Blankers-Koen wyrównała jednak w czasie biegu odległość dzielącą ją od Angielki i nieznacznie wyprzedziła ją na samej mecie.

**Trzy razy były rekordy**

Przedbieg w sztafecie 4 razy 100 mtr. st. dow. kobiet przyniósł dwukrotne pobicie rekordu olimpijskiego przez drużyny Danii i Stanów Zjednoczonych, które walczyły ze sobą od startu aż do mety. Nowym rekordzistą jest jednak nadal Holandia, która wygrała drugi przedbieg w czasie o 4,7 sek. lepszym od należącego do niej poprzedniego rekordu olimpijskiego.

**Kapitan Grut (Szwecja)**

zwycięża w pięcioboju

**London, 4. VIII.**  
Pięciobój nowoczesny (jazda konna, szermierka, strzelanie, pływanie i bieg na przelaj) zakończył się bezapelacyjnym zwycięstwem kpt. Gruta (Szwecja), który w 4-ch konkurencjach zdobył pierwsze miejsce, a w ostatniej (bieg na przelaj) zajął 8-me miejsce.  
Ostateczna klasyfikacja pięcioboju: 1) Kpt. Grut (Szwecja) — 16 pkt., 2) mjr. Moore (USA) — 47 pkt., 3) por. Gardin (Szwecja) — 49 pkt., 4) por. Viikko (Finlandia) — 64 pkt., 5) mjr.

Larkas (Finlandia) — 71 pkt., 6) por. Riem (Szwajcaria) — 74 pkt.  
Jako ostatnią konkurencję pięcioboju rozegrano bieg na przelaj na dystansie 4.000 mtr., który przyniósł następujące wyniki: 1) por. Weklin (Szwecja) — 14:09,9 min., 2) por. Viikko (Finlandia) — 14:21,9 min., 3) kpt. Platon (Finlandia) — 14:24,6 min., 4) mjr. Moore (USA) — 15:07,5, 5) por. Gardin (Szwecja) — 15:09,7, 6) Lacroix (Francja) — 15:13,7 min.

**W niedzielę na ringu**

zamiast pięściarzy ujrzymy zapaśników

W dniu 8.8.1948 r. o godz. 20-iej na bosniku bokserskim EKS odbędzie się mecz zapaśniczy między RKS Legia (Kraków) a Gwardia (Łódź).  
Mecz ten zapowiada się bardzo ciekawie, ze względu na silne składy wymienionych drużyn. Drużyna gości przyjeżdża z wielokrotnym mistrzem Polski Bajorkiem, na czele. Drużyna gospodarzy wystąpi z mistrzem Polski Slickowskim, który ostatnio zmienił swoje barwy klubowe, przez co poważnie wzmocnił drużynę Gwardii, mistrza Okręgu.  
Drużyny wystąpią w następujących skła-

dach: RKS LEGIA: Mazurek (mistrz Krakowa), Gibas (wicemistrz Polski), Rychta (mistrz Krakowa), Strużek (mistrz Polski), Gross (wicemistrz Polski), Zmarz (mistrz Krakowa), Radoń (wicemistrz Polski), Bajorek (wielokrotny mistrz Polski).  
GWARDIA (Łódź): Bednarek (mistrz Polski), Łazarski (mistrz Łodzi), Ignaszewski (mistrz Łodzi), Kawał (mistrz Łodzi) — Urbański, Kromer, Lenart (II wicemistrz Polski), Matusiak (mistrz Łodzi), Slickowski (mistrz Polski).

**Olimpiada złodziei**

Pisma angielskie, rozpisujące się wiele o Wembley, poczęły się uskarżać ostatnio na liczne wypadki kradzieży, dokonywanych przez rozmaitych wyszkolonych „thiefów” i „pick-pocketów” — co po polsku znaczy „kieszonkowców”, operujących w bezczelny sposób wśród tłuszczyzny rzeszy olimpijskich widzów. Okradziony został honorab. O. N. któremu zabrano złote okulary, tak że rzeczony O. N. — krótkowidz musiał pojechać z niczym do domu. Lady C. of C. straciła swoje historyczne „lorngon”. Gość z dalekiej Barody stracił turban nazywany perlami. I t. d. i t. p.  
Panowie Anglijcy nie znają widocznie historii olimpiad, a prawdopodobnie również mało znają mitologię, bo gdyby znali — przestaliby narzekać.  
Przypomnijmy więc im (i sobie) coś niecoś z tej dziedziny. Niechże panowie z „prywatnej iniejątywy” nie posądzają mnie o „partijną złośliwość”. Niechże sami zajrzą do encyklopedii. Trzaska-Ewert pisze tak dosłownie: „Hermes (po łacinie Merkury) — syn Zeusa i Mai, bóg wiatru, żegluga i handlu — OPIEKUN KUPCÓW I ZŁODZIEI.  
Otóż to — opiekun kupców i złodziei. Bózek Hermesa i jego wyznawcy, czyli raczej podopieczni — również brali wydatny udział w olimpiadach greckich.  
Razem z tysiącami dyskoboli, śpiewaków, tragiczków — ścigali tze wszystkich zakąt-

ków Grecji na Peloponez, by wziąć udział w narodowym święcie — również kupcy i złodzieje. Kupcy świętowali „rok doskonałych zarobków” a złodzieje świętowali również dni swego triumfu”.  
W Helladzie dobry złodziej nie był karany, bo taki już był zwyczaj. Złodziej był podobnie jak Hermes. Gdy go ktoś za rękę schwytał — to co innego, można było odebrać i dać po buzi, ale gdy złodziej okazał tyle sprytu, że go nie schwytało na gorącym uczynku, wówczas na przykład skradzioną krowa przechodziła bezspornie na jego własność.  
Historia starożytnych olimpiad wspomina o takich zawodach złodziejskich. Jegomość, który potrafił ukraść ogień olimpijski czyli znieść jegomość, który potrafił święcić dyskobolowi laur, który ukradł nawet zawodnika — uzyskał również sławę olimpijską.  
A dzisiaj widocznie „duch olimpiady” postanowił naprawić krzywdę wyrządzoną tej szacowanej „instytucji sportowej” i prosił „pick-pocketów” na zawody. No bo jakże — sportowcy z całego świata przyjechali, kupcy są na miejscu, a nawet sami urządzają to olbrzymie przedsięwzięcie w swym gnieździe, tylko złodziei ma nie być?  
Panowie kupcy z Londynu — proponujemy nie denerwować się, a przeciwnie — pfun dować jeszcze jeden laur olimpijski dla „najsprytniejszego złodzieja”.

**OLYMPIADA - OLYMPIADA!**

**Nowakowa »potknęła się«  
i ze skoku w dal nic nie wyszło**

**London, 4. VIII.**  
Do finału w skoku w dal w konkurencji żeńskiej zakwalifikowało się 12 zawodniczek. Minimum kwalifikujące wynosiło 5,40 mtr. W wyniku eliminacji grupę finałową stanowiły: Kanty (Australia), Curtet-Chabot (Francja), Gyarmati (Węgry), Kade-Koudjis (Holandia), Karelse (Holandia), Leymand (Szwecja), Oberbreyer (Austria), Reed (USA), Russel (Jamajka), De Portela (Argentyna), Strinegger (Austria), Beckett (Jamajka).  
W eliminacjach odpadło 17-cie zawodniczek, wśród nich Polka Nowakowa oraz doskonała Amerykanka Young i Walraven. Znana sprinterka holenderska Blankers - Koen wycofała się.  
W finale zwyciężyła Węgierka Gyarmati skokiem 5,69,5 metra.  
Nowakowa miała dwa skoki spalone, trzeci skok Polki wyniósł 5,18 metra.

skiego, ustanowionego w 1936 r. Wyniki przedbiegów:  
Przedbieg I: 1) Dania — 4:33,5 min. (czas lepszy od rekordu olimpijskiego), 2) USA — 4:34,1 min., (wynik lepszy od dotychczasowego rekordu), 3) Anglia — 4:36,1 min., 4) Francja.  
Przedbieg II: 1) Holandia — 4:31,3 min., (no wy rekord olimpijski), 2) Szwecja — 4:38,5 m. 3) Węgry — 4:47,5 min., 4) Brazylia.  
Do finału wchodziły trzy drużyny z każdego przedbiegu oraz 2 drużyny z pozostałych, które uzyskały najlepsze czasy.

**Dzisiaj w Londynie...**

Przed południem: dziesięciobój (100 mtr. i skok w dal).  
Po południu: dziesięciobój (kula, skok wzwyż 400 mtr.), półfinały i finał na 400 mtr., finał biegu na 3.000 mtr. z przeszkodami i przedbiegi na 200 mtr. kobiet.  
Z Polaków startują dzisiaj: Adamczyk, Giertto i Kuźmicki. Ponadto startują szermierze w szwadzie drużynowo.



Harris, kolarski mistrz świata w sprincie, czołowy pretendent do złotego medalu olimpijskiego, nie chciał się zgodzić na warunki treningowe jakie mu zaofiarowali gospodarze igrzysk i doczekał się... skrócenia z listy olimpijskiej.

**Z karabinku  
najlepiej strzelają Amerykanie**

Finał strzelania z karabinku małokalibrowego na 50 m zakończył się na Olimpiadzie sukcesem Amerykanów, którzy zajęli 2 pierwsze miejsca. Zwyciężył Cook, uzyskując 99 pkt. na 600 możliwych, przed Tomsenem — 599 pkt. 3-cie miejsce zdobył Szwed Jonsson — 597 pkt., a 4-e i 5-e „ex aequo”. Kongsjorden (Norwegia) i Skredegaard (Norwegia) — po 597 pkt.

**„Olimpiadada” kolarzy  
na torze helenowskim**

W dniach 7 i 8 sierpnia br. Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego organizuje na torze helenowskim dwudniowe wyścigi o programie olimpijskim.  
Zawody te, tak zwane Jubileuszowe, zostały zapoczątkowane w Kaliszu roku ubiegłego z okazji 25-lecia istnienia Polskiego Związku Kolarskiego, którego Zarząd ufundował piękny okuty srebrem puchar kryształowy, jako na grodzie przechodnią dla zwycięskiej reprezentacji Okręgu.  
W roku 1947 puchar ten po raz pierwszy zdobyła drużyna reprezentacyjna Łodzi w składzie: Bek Jerzy, Pietraszewski Lucjan, Salięga Teofil i Grzelak Stanisław.

Do wyścigów tych nadesłał już zgłoszenie Okręg warszawski, który wystawia dwie drużyny. Pierwsza w składzie: Kudert Ryszard, Kapiak Józef, Siemiński Roman i Wrzesiński Wacław, — druga: Bukowski Roman, Napierała Bolesław, Targoński i Włodarczyk.  
Jedną drużynę zgłosił także Dolny Śląsk, lecz nie podał składu imiennego.

Jeżeli okregi Kraków, Poznań i Śląsk Górny, których udział jest pewny, nadesłały tylko po jednej drużynie, to do dwudniowych boju w stanie nienotowana liczbowa doborowa stawka zawodników.

Początek zawodów: w sobotę o godz. 17-iej, w niedzielę o godz. 15-iej.  
Przedsprzedaż biletów: bilety można nabywać wcześniej poczynając od czwartku w Spółdzielni Pracy „Szklarz” ul. Stalina 21 i w składzie biawalno - galanteryjnym Henryk Wajs, ul. Piotrkowska Nr. 31.

Zarząd ŁÓKOl. czyni odpowiedzialnymi kierowników Sekcji Kolarskich Klubów zrzeszonych w tut. Okręgu za dopilnowanie, aby zarówno zawodnicy wyznaczeni do reprezentacji, jak i pozostali kolarze licencjonowani, oraz kartowicze stawili się w Helenowie w obydwojnych dniach wyścigów Jubileuszowych najpóźniej na godzinę przed rozpoczęciem zawodów.

Poza wyznaczoną reprezentacją, start czynnych kolarzy tut. Okręgu wszystkich 3-ch kate gorii jest obowiązkowy pod rygorem cofnięcia licencji, względnie karty wyścigowej.

**Czytajcie i rozpowszechniajcie «SPORT»**